Nr. 45 — Kraków, niedziela 23 lutego 1930 — Należytość pocztowa opłacona ryczałtem. Rocznik XXXIX

Cena numeru 25 gr.

Redakcja i Administracja: Kraków ul. Dunajewskiego 5
Telefon Redakcji 396
Telefon Administracji 310
Adres dla telegramów: NAPRZOD KRAKÓW

NAPRZÓD

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

Miesięcznie zł. 5·50
Tygodniowo w Krakowie zł. 1·25
Zagranicą miesięcznie 9 złotych
Za zmianę adresu 50 gr.
Wychodzi codziennie rano z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych
Konto PKO Kraków 400.670

Kto pójdzie do Canossy!

(Korespondencja własna „Naprzodu")

Warszawa, 20 lutego.

W cichym gmachu przy ul. Wiejskiej dziś wybuchła bomba, naturalnie polityczna. Kto żyw: posłowie, dziennikarze, stali bywalcy kuloarów — wszystko szeptało i — odgadywało. Co się stało? Niemniej niewięcej, jak to, że p. Bartel puścił się na tak modny u nas czyn, zapowiadany i odkładany: na rozgrywkę. Zgóry zapewniano się wzajemnie, że wcale nie idzie o rozgrywkę między rządem a Sejmem — nie, na tym odcinku panuje spokój, o ile go nie zamąci „stronnictwo rządowe"; p. Bartel puścił się na rozgrywkę ze swymi poprzednikami i czyhającymi na spadek po nim: z pp. pułkownikami.

Gotowało się to już od kilku tygodni, gdy pułkownicy ku swemu wielkiemu zdziwieniu przekonali się, że Sejm potrafi nietylko obalić „ich" rząd, ale że „czynnik miarodajny" stosuje się w tym wypadku do konstytucji tj. nie powstrzymuje upadku rządu, który otrzymał wotum nieufności. Więcej nawet: czynnik miarodajny nietylko pozwolił na odejście tego rządu, ale dał następcy wolną rękę — do pewnego przynajmniej stopnia — w takim doborze współpracowników, aby to przynajmniej wyglądało na satysfakcję dla Sejmu.

Stało się — p. Bartel rząd utworzył, kilku pułkownikowskich — co do manier, nie co do rang — ministrów pozostało bez „przydziału". Co więcej — p. Bartel potrafił wzbudzić mniemanie, że życzy sobie współpracy z Sejmem i temu życzeniu dał wyraz przez rzeczową współpracę nad budżetem. Sejm skwitował też to stanowisko uchwaleniem budżetu i to głosami stronnictw, które nigdy za budżetem nie głosowały.

Zdawało się — idylla. Sejm pracuje, rząd pomaga w tej pracy, czego więcej potrzeba dla utrzymania pozorów — bo w rzeczywistości więcej u nas niema — konstytucjonalizmu i parlamentaryzmu? Są jednak siły, którym nawet pozory wydają się zbrodnią przeciw — przeciw czemu? Chyba przeciw urojonemu ich prawu do rządzenia, prawu wydedukowanemu z tego jedynego tytułu, że oni najlepiej znają zamiary „miarodajnego człowieka" i najlepiej potrafią je wykonać. Jednem słowem, grupa pułkownikowska zaczęła robić p. Bartlowi na każdym kroku wstręty widoczne i ukryte. Nikt nie łudzi się, jakoby znana deklaracja BB lub ogłoszone z inicjatywy i w organie pułkowników („Iskra") sprawozdanie p. ministra spraw wojskowych nie były wymierzone przeciw polityce p. Bartla, przeciw tej polityce, która pracuje wprost przeciwnemi metodami aniżeli jego poprzednik. Wszystko, co w ostatnich dniach działo się w komisjach sejmowych szczególnie miało jeden cel: podkopać stanowisko p. Bartla, zademonstrować, że wysiłki ku zgodliwej pracy z Sejmem nie doprowadzą do niczego dobrego, a więc — p. Bartel powinien wrócić do Lwowa, jego zaś miejsce ma zająć mąż zaufania pp. Sławka, Koca itd.

Tak prędko jednak takie rzeczy się nie dzieją. Staje im na przeszkodzie drobnostka: p. Bartel iść nie chce i niema tej siły, któraby potrafiła go zmusić, gdyż jedyna możliwa siła właśnie go trzyma. Ale nie myślcie, że dzieje się to dobrowolnie, z uznania potrzeby spokoju, z uznania praw Sejmu. Broń Boże, takich zdrożnych i — śmiesznych myśli mieć nie trzeba; przeciwnie — trzeba sobie rano, w południe i wieczór przypominać, że gdyby się dało, toby się Sejm z jego marszałkiem na czele utopiło w łyżce wody. Jest jednak mus, który hamuje te zapędy, mianowicie położenie gospodarcze. W niem — choć to brzmi paradoksalnie — leży siła p. Bartla, gdyż „czynnik miarodajny" wie, że jego pułkownicy są w tej materji zupełnie ślepi i że — co jest ważniejsze — nikt nie ma zaufania do ich zdolności i chęci uporania się z klęską gospodarczą.

Z tego musu wyłoniła się właśnie rozmowa p. Bartla z pułkownikami. Nikt nie wie, co tam mówiono, ale można sobie przedstawić miny tych panów, gdy p. Bartel zaproponował im, aby się przypatrzyli położeniu i zaopinjowali, czy potrafią je opanować. Na to jedyną tylko mogli dać odpowiedź: nie damy rady, a więc niech p. Bartel z tym interesem się pora. Kto więc ostatecznie pójdzie do Canossy: p. Bartel ustąpi przed pułkownikami, czy ci ustąpią przed położeniem, do którego naprawy nie dorośli? Zdaje się, że — przynajmniej jak dziś rzeczy stoją — szanse p. Bartla są lepsze; nie on odegra rolę Henryka IV, nie on będzie stał boso i w włosienicy pod oknami pułkowników, aby ich przeprosić za to, że śmiał ich zlużować. Jeżeli więc nie p. Bartel pójdzie do Canossy, to muszą pójść jego przeciwnicy — między nimi może być najwyżej chwilowy rozejm, ale nigdy zupełna zgoda. Pułkownicy idą na całego: albo my albo nikt, podziału władzy nie uznają, najwyżej mogą odroczyć swój rozpęd.

Nietylko jednak na froncie pułkownikowskim ma p. Bartel do stoczenia rozgrywkę, jest i drugi front, trochę wprawdzie nadszarpnięty zębem czasu, ale udający jeszcze, że ma siłę nietylko do odparcia ataku, ale i do ofensywy. Mam na myśli grupę konserwatywną w BB, o której aktywności w ostatnim czasie opowiadają różne rzeczy. Konserwatyści mają być akurat tymi, którzy najsilniej prą na zamach stanu, na rozpędzenie Sejmu, na jakieś oktrojowania itd. Oni, zawsze czciciele potęgi, chcą ją mieć upostacioną w jednym człowieku, a nie w zbiorowem ciele: w parlamencie. Wedle ich planów, o których tu głośno mówią, należałoby zrobić corychlej „porządek", aby przypadkiem Sejm nie wzmocnił się, aby opinja publiczna nie miała czasu i sposobności udzielić mu poparcia. Cóż, kiedy te plany znajdują — powiedzmy — bierny opór w czynniku, który miałby i mógłby je wykonać! Czy się konserwatystom i ich sojusznikom uda pokonać p. Bartla na tym drugim froncie, podczas gdy na pierwszym szanse jego są lepsze? Można na to pytanie odpowiedzieć — pytaniem: kto u nas zna jutro?

Człowiek pod ławką

Na posiedzenie jednej z komisyj parlamentu niemieckiego przyszło do ostrego starcia słownego między ministrem dla terenów okupowanych Wirthem a posłem prawicowym Freytagh-Loringhoven, które omal nie doprowadziło do bójki. Wirth miał trzykrotnie zawołać do posła: „Pfuj, wstydź się pan!", przyczem okrzykom towarzyszyły takie ruchy, że zdawało się, że minister chce się z pięściami rzucić na posła.

Wzburzenie ministra Wirtha powstało stąd, że prawicowa „Deutsche Ztg." przyniosła sprawozdanie *z poufnego* posiedzenia tejże komisji odbytego poprzedniego dnia. Sprawozdanie to było nie tylko nadużyciem zaufania, ale w dodatku było kłamliwe. Chodziło mianowicie o to, że — wedle twierdzenia nacjonalistów — układ haski daje Francji i *Polsce* prawo wmarszu do Niemiec i że Wirth temu — naturalnie nieprawdziwemu — zarzutowi nie zaprzeczy.

Organ prawicowy nie ograniczył się jednak do podania kłamliwego sprawozdania z tajnego posiedzenia, lecz jeszcze chwalił się tym czynem, pisząc: „Deutsche Ztg." uważała za swój obowiązek zedrzeć bez żadnych względów zasłonę z tej tajemniczości nieczystego sumienia. Podaliśmy naszym czytelnikom wszystko o zajściach za kulisami i będziemy dalej to robili".

Zachodziło pytanie, skąd „Deutsche Ztg." miała to sprawozdanie z tajnego posiedzenia? Przypuszczenie nasuwało się, że mogła je otrzymać od jednego z posłów nacjonalistycznych, a największe podejrzenie padło właśnie na posła Freytagha, najbliższego współpracownika Hugenberga. Stąd właśnie powstał zatarg, w ciągu którego Wirth nazwał posła „łobuzem", poseł zaś nazwał postępowanie ministra „sztubactwem" (aluzja do tego, że Wirth jest z zawodu nauczycielem gimnazjalnym).

Tymczasem okazało się, że sprawa ze sprawozdaniem ma się całkiem inaczej. Mianowicie jeden z współpracowników „Deutsche Ztg." Joachim Nehring wkradł się do sali obrad komisji, schował się *pod ławkę* i tam notował przebieg dyskusji, fałszując go na użytek swej gazety. Wyszło to na jaw w ten sposób, że Nehring sam chwalił się swym „czynem", zapowiadając powtórzenie go w przyszłości. To mu się jednak nie uda, gdyż prezydjum Reichstagu odebrało mu kartę wstępu.

ZPPS o położeniu gospodarczem

We czwartek odbyło się posiedzenie plenarne ZPPS, poświęcone całkowicie omówieniu położenia gospodarczego kraju, w szczególności zaś **kryzysu w przemyśle, bezrobocia, kryzysu w rolnictwie.**

Dyskusję zagaił tow. Herman **Diamand**, poczem zabierał głos szereg mówców. Po dyskusji, wybrano **komisję specjalną** dla sformułowania wniosków.

Sprawozdanie szczegółowe z przebiegu dyskusji podamy w numerze jutrzejszym.

ROZPOWSZECHNIAJCIE „NAPRZÓD"!

POSEŁ JAN STAŃCZYK

Kryzys i bezrobocie

OBOWIĄZEK SEJMU I OBOWIĄZEK RZĄDU

Kryzys w przemyśle i rolnictwie przybiera z dnia na dzień postać coraz ostrzejszą. Liczba bezrobotnych rośnie z zawrotną szybkością. Zagadnienie kryzysu i bezrobocia przybrało już dzisiaj w przemyśle charakter **klęski żywiołowej**. Na wsi nie dzieje się lepiej. Głód wypędza ze wsi dziesiątki tysięcy ludzi na poszukiwanie pracy w mieście. Ośrodki przemysłowe, miasta, miasteczka zamieniły się w smutne tereny, po których koczują gromadnie masy bezrobotnych, poszukują w beznadziejnej rozpaczy pracy. Tymczasem zamiast pracy, fabryki, kopalnie **wytwarzają masowo co dzień coraz to nowe rzesze bezrobotnych.** Przemysł włókienniczy przestał właściwie pracować. Za szczęśliwych uważają się ci robotnicy, którzy mogą jeszcze pracować 3 lub 4 dni w tygodniu. Ludność wielkiej Łodzi i małych osad fabrycznych przemysłu włókienniczego znalazła się w szponach dosłownie głodu. Co trzeci mieszkaniec tych miejscowości jest bez pracy i bez środków do życia. Huty stoją lub ograniczyły pracę do 3 a nawet 2 dni w tygodniu. Fabryki metalowe zwalniają masowo robotników z pracy. Kopalnie węgla i rud zwolniły w ostatnim tygodniu tysiące robotników i przeszły całkowicie na 3 i 4 dni pracy w tygodniu. Kapitaliści wszystkich gałęzi przemysłu zapowiadają, że jeżeli się w najbliższych — nie tygodniach, ale dniach — sytuacja na rynkach zbytu nie poprawi, to będą zmuszeni **wstrzymać pracę w fabrykach i kopalniach całkowicie.** Zapowiedź ta może się stać bardzo prędko tragiczną rzeczywistością, o ile Sejm i rząd nie obmyślą szybko nadzwyczajnych środków dla zatrzymania klęski, toczącej się z szybkością lawiny, niszczącej podstawy egzystencji setek tysięcy ludzi.

Na ostatniem posiedzeniu ZPPS podnieśli tow.: Szczerkowski, Grzecznarowski i Kaźmierczak słuszną myśl, aby sprawę kryzysu i bezrobocia postawić na porządku obrad Sejmu, jako najważniejsze zagadnienie ogólno-państwowego znaczenia. Myśl zupełnie słuszna. ZPPS musi ją podjąć i w odpowiedniej formie wynieść na forum obrad Sejmu. Sejm musi wskazać sposoby i środki, które zapobiegną nietylko dalszemu rozszerzaniu się klęski bezrobocia, ale przyczynią się **do likwidacji tego wysoce groźnego dla normalnego bytu państwa** zjawiska, Sejm musi się sprawą kryzysu i bezrobocia zająć chociażby i dlatego, że rząd i tak zwany obóz rządowy, które przecież za obecną klęskę ponoszą w lwiej części odpowiedzialność, nic w tej sprawie konkretnego nie robią. Przeciwnie — zamiast w tej katastrofalnej sytuacji zająć się sprawą obmyślenia środków do opanowania klęski, panowie „pułkownicy" zabawiają się w niepoważne redagowanie „rezolucji", kto według kodeksu „honorowego" Boziewicza posiada kwalifikacje do pojedynków. A marszałek Piłsudski rozmyśla beztrosko, w jaki sposób i komu jeszcze nawymyślać, lub co jest niebezpieczniejszą bronią: kij czy szabla. **Sejm nie może pozostać nieczuły na rozpaczliwe wołanie setek tysięcy bezrobotnych,** wołanie o pracę i chleb, nie może spokojnie, śladem „sanacji" czekać beztrosko, aż zamrze całkowicie życie gospodarcze i kraj zamieni się w martwe cmentarzysko. Sejm musi znaleźć środki na podźwignięcie życia gospodarczego ze stanu martwoty, wsi z nędzy. Musi się zająć losem bezrobotnych.

Nie chcę tu szczegółowo omawiać, jakiemi sposobami opanować klęskę. Zajmie się tym tematem Sejm, kiedy tę sprawę pod obrady postawimy. Sądzę jednak, że wszystkie środki finansowe, jakiemi rozporządza skarb, winny być rzucone na ten właśnie odcinek. Że należy powołać obznajmionych z potrzebami życia gospodarczego, i z potrzebami inwestycyjnemi państwa ludzi, którzy mieliby celowo i umiejętnie dysponować odpowiedniemi przeznaczonemi środkami. **Sprawa pomocy bezrobotnym** musi być także odpowiednio postawiona i przeprowadzona. Nie można przecież ograniczyć się tylko do rejestracji bezrobotnych i wypłaty zasiłków tym, którzy mają do tego ustawowe prawo. Przecież niema ustaw na wypadek klęski żywiołowej np. powodzi, a gdy kraj zostaje tą klęską nawiedzony, to muszą się znaleźć środki na pomoc dotkniętej klęską ludności. Obecne bezrobocie ma charakter żywiołowej klęski. Rząd, któryby w tym wypadku nie znalazł środków dla ulżenia doli umierającym z głodu setkom tysięcy bezrobotnych, wystawiłby sobie świadectwo, **że nie dorósł do roli**, jaką mu w tej chwili ciężkie położenie kraju do spełnienia wyznaczyło.

Prelekcja a policja

Za rządów carskich w Kongresówce odczyt — to była zawsze podejrzana dla policji sprawa. Tytuł jakiś uczony; rzecz, politycznie napozór ani ziębi, ani grzeje... A przecie może tu być podrywka! Historję np. to można poprostu zakazać. Socjologja — Boże uchowaj, ale ot np. agronomja — pomyślisz — rzecz całkiem niewinna, a nieprawda: zaczął niby o bydle i wyprowadza krowę oldenburską, a carski Dom panujący, wiadomo, z oldenburskim spokrewniony — i gotowy skandal, bo można się dorozumiewać czy nie chciał bezczelnie ubliżyć Najjaśniejszej Pani?... — Tak łamały sobie głowy carskie stupajki.

Gdzieś na prowincji najłatwiej było pozbyć się prelegenta, przeciągając wydanie „razreszenia" (zezwolenia), lub wyploszyć go, żądając różnych „bumag" (papierów), jeżeli taki natręt powoływał się na to, że uzyskał pozwolenie na objazd, że już swoją prelekcję w innej wygłaszał miejscowości...

Dlaczego w dobie „radosnej twórczości" ma do nas, jak na seansie spirytystycznym kołatać nieradosna przeszłość?

Ze sfer uniwersyteckich otrzymujemy następujące dokumenty:

SPRAWOZDANIE DR. KAZ. MAŚLANKIEWICZA, ST. ASYS. UNIWERSYTETU JAGIELL.

Pan Maślankiewicz zawiadamia przewodniczącego Powszechnych Wykładów Uniw. Jagiell. (w skróceniu P. W. U.):

„We środę, dnia 23 stycznia 1930 r. o godz. 19 mówiłem na temat „*O wieku ziemi*" w Dąbrowie Górniczej z ramienia Powszechnych Wykładów Uniw. Jagiell. Odczyt był zgóry umówiony i zgłoszony tak pod względem tytułu, jak czasu, miejsca i mojej osoby. Organizacją na miejscu zajmuje się Dyrektor Gimnazjum im. W. Łukasińskiego. W połowie odczytu, a więc koło 19.30 *wkroczyło na salę dwóch umundurowanych posterunkowych PP*, z których jeden zatrzymał się na początku sali, a drugi przeszedł środkiem sali do podjum, wszedł na nie po schodkach, *przerwał mi odczyt i zażądał okazania zezwolenia Starostwa na odbycie tego odczytu.* W odpowiedzi wskazałem mu siedzącego w pierwszym rzędzie dyrektora gimnazjum, jako organizatora wykładów w Dąbrowie. Mimo oświadczenia dyrektora, że pozwolenie na wszystkie odczyty Powszech. Wykładów Uniwersyteckich ze Starostwa posiada w domu, posterunkowy nie ustępował, *domagając się od prelegenta podania nazwiska prelegenta i dyrektora gimnazjum w Dąbrowie.* Dopiero po dłuższej dyskusji i dzięki energicznemu postępowaniu dyrektora, posterunkowy zgodził się na telefoniczne porozumienie się z odnośną władzą; w ten sposób *po dłuższej przerwie zlikwidowano zaburzenie wykładu*, które wywołało poruszenie wśród licznego audytorjum i umożliwiono mi kontynuowanie odczytu, przytem zaznaczam, że *jeden z posterunkowych zasiadł i siedział do końca odczytu w jednym z pierwszych rzędów.* Powyższem zajściem został, mojem zdaniem, poważnie naruszony prestiż P. W. U. na terenie Dąbrowy Górniczej, oraz ja osobiście czuję się dotknięty napastowaniem policji w czasie wykładu, tem więcej, że większość słuchaczy z natury rzeczy nie mogła znać powodów wystąpienia policji i przerwania odczytu i mogła to tłumaczyć względami natury osobistej; dlatego też proszę o wzięcie mnie w obronę i zapewnienie mi otrzymania należytej satysfakcji. W Krakowie, dnia 27 stycznia 1930 r. *Kazimierz Maślankiewicz.*

Przewodniczący PWU prof. *dr. Nowak* przekazuje sprawę —

SENATOWI AKADEMICKIEMU UNIW. JAGIELLOŃSKIEGO

z następującem poparciem:

„Przedkładając powyższe oświadczenie dra Maślankiewicza, upraszam Senat Akademicki o natychmiastowe wdrożenie *jaknajenergiczniejszych kroków, celem uzyskania pełnej satysfakcji dla instytucji PWU jak i dla jej prelegenta.*

W uzasadnieniu przewodniczący PWU pisze: „Prelegenci nasi, idąc z wykładami na prowincję, nie cofają się przed ponoszeniem różnych konsekwencyj i narażeni bywają na nieprzewidziane czasem okoliczności, jak np. pobicie dra Ormickiego na Śląsku niemieckim. *Musimy jednak jaknajostrzej zareagować przeciwko temu, specjalnie, by władze powołane do opieki i utrzymywania porządku, porządek ten burzyły i zakłócały spokój wykładowej sali.*

Nadmieniam, że odczyty PWU ogłaszane są w *dziennikach*, przez *radjo* i *afiszami* na kilka dni przed terminem, więc każdy funkcjonarjusz policji mógł sprawdzić kwestję zezwolenia na nie przed odczytem i to nawet bezpośrednio przed rozpoczęciem wykładu dra Maślankiewicza, który ze względu na nagłe zepsucie się instalacji elektrycznej zaczął mówić z opóźnieniem. Niezrozumiałym już zupełnie jest fakt, że policjant z Dąbrowy domaga się od krakowskiego prelegenta podania nazwiska Dyrektora gimnazjum z Dąbrowy; świadczy to chyba o dużej ignorancji środowiska, ze strony tamtejszych władz bezpieczeństwa".

Zakończenie tego pisma brzmi:

„Z powyższych względów raz jeszcze proszę Senat o jaknajenergiczniejsze zajęcie się tą sprawą".

Przegląd prasy

—o—

Jak „Czas" lekceważy prawo? — Jak obszarnik endecki podrywa z konserwatystów?

Artykuł wstępny „Czasu" **„Sejm, rząd i opozycja"** znów skłania nas do paru uwag krytycznych. Dziennik ten — jak wiadomo — obficie korzysta z piór profesorskich — nawet z przewagą: prawniczych. Otóż za unieważnienie wyborów na Wołyniu narzeka na —

„Sąd najwyższy, który rozwiązał **problemat wybitnie polityczny** zapomocą **czysto prawniczych formułek. Doskonały to argument dla zwolenników zmiany konstytucji**, która — jak wiadomo — ocenę ważności wyborów oddała sądom. Rezultaty są znane... Poza tym **przykrym epizodem**, wszystko napozór odbywa się normalnie, jakby Sejm miał trwać aż do upływu swego mandatu, a rząd jeszcze — powiedzmy — kilka miesięcy. Za kulisami mówi się o tem inaczej"...

Nie obchodzą nas w tym wypadku — tworzą bowiem temat inny — wersje zakulisowe. Chodzi **nam o to, że „Czas" jawnie, a uszczypliwie odzywa się o „prawniczych formułkach"; jawnie traktuje, jako „przykry epizod", niemal jako skandal,** że Sąd Najwyższy unieważnił „wybory wołyńskie" — wybory w takim okręgu, skąd mandat uzyskał książę Radziwiłł!

Znając tylko „prawnicze formułki", porwali się na rozstrzyganie obcego im problemu. Nie umieją się znaleźć — tem gorzej dla nich: przy zmianie konstytucji kto inny ich zastąpi.

Tak swoje nieukontentowanie wylewa „Czas" **organ grupy profesorów prawa.** Czy można dalej posunąć „partyjnictwo", lub jak kto woli, idolatrję nieświezką?

Przed unieważnieniem wyborów wołyńskich — tenże Sąd Najwyższy unieważnił wybory sandomierskie, w których zwyciężyli dwaj kandydaci PPS, dwaj przedstawiciele Wyzwolenia, jeden członek Stronnictwa Chłopskiego... „Czas" wtedy nie kwestjonował, czy Sąd Najwyższy jest odpowiednią instancją do unieważnienia aktu wyborczego?

* * *

Pisaliśmy o powstaniu nowego tygodnika konserwatywnego „Na Dobie" pod redakcją p. A. Dziaczkowskiego, do niedawna redaktora „Dnia Polskiego", organu ks. Radziwiłła. Pan D. jak również wskazaliśmy, utworzył frondę przeciwko sanacyjnej konserwie.

Obecnie rozpisał on ankietę, w której zapytuje czy potrzebne jest stronnictwo polityczne, któreby było przedstawicielstwem rolników. Na to pytanie odpowiada przecząco przedstawiciel endeckich obszarników p. Stanisław Kowerski: Nie wierzy on w możność utworzenia stronnictwa specjalnie rolniczego; radzi „silne wejście rolników do istniejącego dawno stronnictwa narodowego" (endecji), przyczem tak bagatelizuje konserwatystów sanacyjnych:

„Stronnictwo narodowe jest jedynem poważnem stronnictwem prawicowem, boć przecie **rzekomych konserwatystów na serjo traktować nie można.** Zawali się to razem z „sanacją", a najwyżej wytrzyma dotąd, dokąd rządzić będzie mógł marszałek".

—ooo—

Polemika króla z rojalistą

Jedna z nielicznych istniejących w Europie monarchij, Belgja, przeżyła w ostatnich dniach niezwykłe widowisko. Poraz pierwszy może w historji prawdziwy, jeszcze niezdetronizowany król, wystąpił w obronie swojego honoru... z artykułem polemicznym w prasie codziennej. Artykuł ten ma wprawdzie zewnętrzną formę listu otwartego do premjera Jaspara, ale taki list otwarty, podpisany przez panującego króla, jest także unicum w swoim rodzaju bez żadnych precedensów. A paradoksalność sytuacji dochodzi do szczytu przez to, że uczuł się zmuszony wstąpić na tę niezwykłą — dla królów — drogę obrony, w następstwie ukazania się książki pióra nie republikanina jakiegoś bynajmniej, ani innego „wywrotowca", lecz skrajnie prawicowego rojalisty i konserwatysty Gerarda Harry, a wydanej i rozpowszechnianej staraniem najbardziej wstecznych i rojalistycznych kół.

Książka pod tytułem „La revolution de Lophem" zrodziła się z naiwnej wiary bankrutów politycznych, że demokratyzacja ustroju państw Europy po wojnie wynikła z jakiegoś „nieporozumienia", lub jakiejś „intrygi pałacowej", przeprowadzonej przez zręcznych intrygantów. Ludy Europy zaś wcale nie pragnęły praw wyborczych, broń Boże! Pragnęły i pragną tylko płacić podatki, ginąć w razie wojny i wogóle słuchać „stworzonych do rządzenia" panów. Narzucono im niegodziwie powszechne prawa wyborcze i oto cała klasa społeczna, która się już tak przyzwyczaiła do panowania, znalazła się raptem poza obrębem życia politycznego. Możeby to się wszystko dało cofnąć i zawrócić historję wstecz do „dawnych, dobrych czasów", gdyby tylko udowodnić czarno na białem, że demokracja, to czysta intryga i nieporozumienie.

Stąd powódź pseudohistorycznych dzieł, mających to „udowodnić" i wskazać „winowajców". Winowajców intrygantów i winowajców niedołęgów, którzy się dali oszukać tym intrygantom i poddali niebacznie Okopy św. Trójcy. U nas w Polsce używa się w tym celu teorji bardziej uprzejmej, chociaż jeszcze o wiele głupszej. Oto Piłsudski w przystępie łaskawości obdarzył Polskę ustrojem demokratycznym, nie zmuszony do tego żadnemi zewnętrznemi okolicznościami; gdyby chciał, mógłby zostać królem absolutnym, albo dyktatorem, ale miał kaprys stworzyć demokrację. Radziwiłły i Mackiewicze nie robią mu wyrzutów z powodu tego kaprysu. Trudno, taka była łaska pańska! Dowodzą tylko, że ponieważ ustrój demokratyczny w Polsce opiera się wyłącznie na akcie woli Piłsudskiego, może być więc drugim aktem tej samej najwyższej woli unieważniony.

Belgijskie żubry są mniej uprzejme dla króla Alberta, który zawiódł zupełnie w roli strażnika przywilejów klas posiadających. Belgja przed wojną miała głosowanie pluralne, które przy fikcji powszechnego głosowania zapewniało cienkiej warstewce posiadaczy stałą większość w parlamencie. Po wojnie, wobec wybuchu rewolucji w Rosji i Niemczech rozsądniejsi politycy burżuazyjni z królem Albertem na czele uznali za konieczne znieść znienawidzoną w kraju pluralność i dopuścić do udziału w rządzie przedstawicieli proletarjatu, nie czekając, aż wypadki wyrosną im nad głowę. Ten fakt dał p. Harry asumpt do napisania książki opowiadającej długo i szeroko o tem jak to zmarły w z. r. tow. Józef Wauters rzekomo w chwili gdy po klęsce niemieckiej król i rząd opuszczali Lophem, chwilową siedzibę rządu belgijskiego w czasie okupacji niemieckiej, aby powrócić do oswobodzonej Brukseli, dopuścił się na królu niegodnego szantażu.

Zanim jeszcze król mógł się zetknąć ze stronnictwami i stwierdzić jak bardzo lud belgijski kocha pluralność, a brzydzi się udziałem w rządach, Wauters przyłożył mu nóż do gardła w postaci ultimatum: albo natychmiast zostanie utworzony rząd jedności narodowej z udziałem socjalistów i zobowiązaniem się do przeprowadzenia demokratyzacji ordynacji wyborczej i innych daleko idących reform, albo nastąpi rewolucja i ogłoszenie republiki. Król dał się nastraszyć i z krwawiącem sercem uległ temu dyktatowi Wautersa, i w ten sposób jeszcze przed wjazdem króla do Brukseli utworzony został w Lophem gabinet Delacroix, w którego skład weszli Vandervelde i Wauters i który w następstwie przeprowadził żądane przez Wautersa reformy. To miała być owa „rewolucja w Lophem" dokonana — jak zapewnia p. Harry — wbrew woli ludu belgijskiego, który nie nie pragnął oprócz powrotu stosunków przedwojennych. Król stał się ofiarą ordynarnego oszustwa socjalistów! Nie byłoby tego wszystkiego, gdyby król miał więcej rozumu politycznego i siły woli, nie byłby uległ naciskowi Wautersa i Belgja nie doznałaby tej klęski jaką jest prawdziwa demokracja. P. Harry nie nazywa króla wyraźnie głupcem, ale wynika to logicznie z jego całych wywodów.

Ten nadmiar rojalizmu wylazł królowi gardłem i skłonił go do, niezwykłego w jego zawodzie, odwołania się do opinji w artykule dziennikarskim, który zaczyna się od słów: „Nie mogę bez energicznego protestu znieść kłamliwej legendy przypisującej mi, żem w najważniejszej chwili naszych dziejów grał śmieszną rolę... Jakobym był ofiarą intryg... i dał sobie narzucić rząd, którego skład i program odpowiadały interesom paczki intrygantów, a nie wyższej racji stanu. Mam obowiązek bronić czci ludzi obwinionych o udział w takiej intrydze i mam prawo bronić swojej godności jako człowieka i głowy państwa." W dalszym ciągu król zapewnia, że dymisja rządu Cooremana po powrocie do stolicy była postanowiona oddawna, że, on król, miał doskonałe i wielostronne informacje o poglądach ludności w kraju, że mu nikt nie groził rewolucją, że rząd Delacroix powstał zupełnie konstytucyjnie po naradach z przywódcami wszystkich stronnictw, a parlament wyraził mu swoje zaufanie. Gróźb ani obelg wobec kogokolwiek ten królewski artykuł nie zawiera — zaznaczyć należy.

Gdyby trzeba było jeszcze w 1930 r. udowadniać wyższość demokracji nad rządami różnych „elit" występ dziennikarski króla Alberta udowodniłby ją dostatecznie. Człowiek z pewnością nie wychowany w kulcie dla parlamentaryzmu i „rządów dziennikarzy" nie znalazł dla ochrony swego honoru jako człowieka i głowy państwa przed zatrutemi pociskami zdetronizowanej „elity" innego sposobu jak „demagogiczne" odwołanie się na łamach prasy do zdrowej opinji tego pogardzanego przez dawnych panów „motłochu" i wcale nie próbował drapować się w purpurę królewską. Artykuł nie zawiera ani jednego słowa, któregoby nie mógł napisać jakikolwiek polityk „sejmokratyczny". I to stanowisko autentycznego króla rzuca jaskrawe światło na śmieszność marzeń niektórych polityków z nieprawdziwego zdarzenia o zbawieniu przez króla. Ale u nas byle Gruchała czuje się bardziej królewska niż prawdziwy król na zachodzie.

W. J. G.

Wiadomości polityczne

—o—

ŁĄCZNOŚĆ MIĘDZY PLANEM YOUNGA A UMOWĄ POLSKO-NIEMIECKĄ

Z Berlina urzędowo donoszą: Gabinet Rzeszy na czwartkowem posiedzeniu, wysłuchawszy sprawozdania ministra Curtiusa o dotychczasowych wynikach narad w połączonych komisjach parlamentu nad planem Younga i nad polsko-niemiecką umową likwidacyjną, postanowił zgodnie z wywodami ministra spraw zagranicznych pozostać przy decyzjach poprzednio w tej sprawie powziętych. Półurzędowo donoszą, że uchwała powyższa oznacza **utrzymanie łączności politycznej pomiędzy umową warszawską i planem Younga.** Koła polityczne wskazują na to, że w ten sposób udało się **usunąć niebezpieczeństwo odroczenia terminu wejścia w życie całego kompleksu umów haskich,** a pozatem udało się zapewnić żywiołowi niemieckiemu w Polsce ochronę przynajmniej w granicach możliwych do osiągnięcia.

—ooo—

ZMIANY W LIDZE NARODÓW

Kierownik wydziału rozbrojeniowego Ligi narodów Colban, który poprzednio piastował urząd kierownika wydziału mniejszościowego Ligi, zamierza ustąpić ze stanowiska i złożył już prośbę o dymisję. Colban brał udział w londyńskiej konferencji rozbrojeniowej morskiej w charakterze obserwatora z ramienia Ligi narodów. Colban zamierza podobno objąć stanowisko posła norweskiego w Paryżu. W następnej sesji Ligi narodów Colban brałby udział jako delegat rządu norweskiego. Dotychczas oficjalnego potwierdzenia tych wiadomości brak.

—ooo—

10-LECIE KONSTYTUCJI CZECHOSŁOWACKIEJ

W dniu 20 bm. rozpoczęły się uroczystości 10-lecia konstytucji czechosłowackiej. Kluby poselski i senatorski słowackiego stronnictwa ludowego postanowiły nie brać udziału w tych uroczystościach, motywując krok swój tem, że umowa pittsburska między Czechami i Słowakami, gwarantująca Słowakom autonomję, nie została dotychczas wcielona do konstytucji.

—ooo—

LORDOWIE ŻĄDAJĄ ZERWANIA ANGLJI Z SOWIETAMI

Na czwartkowem posiedzeniu Izby lordów lord Birkenhead, zwracając uwagę rządu na pogwałcenie przez sowiety zobowiązań przyjętych przy nawiązaniu stosunków dyplomatycznych z Wielką Brytanją, zapytał, czy wobec stwierdzonego naruszenia tych zobowiązań rząd uważa za właściwe poczynić u rządu sowieckiego lub jego przedstawiciela w Londynie odpowiednie kroki. Odpowiadając w imieniu rządu lord Parmoor oświadczył, że jeżeli rząd będzie miał dowody takiej akcji „Kominternu", uważać to będzie za wrogą akcję rządu sowieckiego i **wyciągnie właściwe konsekwencje.** Jak dotychczas, rząd nie ma jednak dostatecznych podstaw do zrywania nawiązanych z sowietami stosunków dyplomatycznych.

Zgon niemieckiego dyplomaty-socjalisty

Depesze przyniosły wiadomość, że w Belgradzie zmarł poseł niemiecki w Jugosławji, tow. dr. Adolf Koester. Mało kto poza obrębem Niemiec wiedział, że ten wybitny dyplomata niemiecki był i do śmierci pozostał członkiem niemieckiej partji socjaldemokratycznej. Do partji wstąpił tow. dr. Koester jeszcze przed wojną, poświęcając socjalizmowi świetnie zapowiadającą się karjerę uniwersytecką.

Urodzony w 1883, został docentem filoz. na uniwersytecie w Monachjum, mając zaledwie 28 lat. Nie można było jednak w przedwojennych Niemczech pogodzić katedry uniwersyteckiej z przynależnością do partji socjalistycznej, a tem mniej z aktywną pracą w jej szeregach. Tow. dr. Koester nie zawahał się; porzucił katedrę i zaczął pracować dla partji jako redaktor biednego, suchotniczego tygodniczka partyjnego w Stuttgardzie. — Wypadki powojenne dały mu za tę „straconą karjerę" niespodziewane odszkodowanie. W r. 1920, po zamachu Kappa został ministrem spraw zagranicznych w pierwszym rządzie tow. Hermana Mullera. W październiku 1921 r. objął w drugim rządzie Wirtha tekę spraw wewnętrznych. Po upadku tego rządu w listopadzie 1922 r. został mianowany posłem w Rydze, skąd w roku 1928 przeniósł się na podobne stanowisko do Belgradu. — W ostatnich czasach projektowano mianowanie go ambasadorem niemieckim w Londynie. Przedwczesna śmierć młodego jeszcze polityka unicestwiła te plany. Ze śmiercią tow. dra Koestera Niemcy i partja socjalistyczna ponoszą wielką stratę. — Był on nietylko dziennikarzem i dyplomatą, lecz również wybitnym uczonym i powieściopisarzem. Jako filozof pozostawił dzieła o młodości Kanta i etyce Paskala, jako pisarz szereg poczytnych nowel i powieść pod tytułem „Niesamowita noc", jak również wiele prac publicystycznych.

Wzmocnić parlament

OŚWIADCZENIE PRZEDZAMACHOWEGO PREMJERA

Paryski „Le Temps", który śledzi dokładnie przebieg przesilenia hiszpańskiego, podaje częściowo w dosłownem brzmieniu, a częściowo w streszczeniu opinję, którą wypowiada Garcia Prieto, margrabia d'Alhucemas, były premjer hiszpański w r. 1923, w dobie zamachu stanu.

Wyraziwszy zadowolenie, iż przeminęła zmora dyktatury — oraz **wygłosiwszy komplementy** pod adresem króla, że ją uchylił i gen. Berenguera, że ją likwiduje, zalicza ex-premjer do najgłówniejszych zadań obecnych: kwestję konstytucji oraz odpowiedzialności dyktatury. Konstytucję uważa za zbędną. Wystarczy uznać dotychczasową konstytucję za obowiązującą ponownie, przyczem należałoby, aby ją parlament zmodyfikował w ten sposób, iżby **automatycznie,** czyli niezależnie od decyzji rządu, miał zapewniony przynajmniej **czteromiesięczny okres posiedzeń w roku;** nadto, iżby ograniczono prawo rządu do zawieszania gwarancyj konstytucyjnych. Wreszcie żąda margrabia d'Alhucemas reformy w kierunku demokratyzacji Senatu oraz niezawisłości sądownictwa.

Zadaniem parlamentu powinno stać się również rozpatrzenie ze spokojem, ale i z surowością odpowiedzialności z doby dyktatury.

Zakosztowawszy świeżo smaku dyktatury wojskowej, chcą w Hiszpanji umocnić podstawy parlamentarne.

Z życia robotniczego

Przegląd tygodniowy

KONFERENCJA ZARZĄDÓW ZWIĄZKÓW ZAWODOWYCH W KRAKOWIE

Krakowska Rada Związków Zawodowych zwołała w ubiegłą środę **konferencję Zarządów organizacyj zawodowych Krakowa**, celem zastanowienia się nad położeniem gospodarczem oraz celem ustalenia taktyki organizacyjnej na najbliższą przyszłość. Konferencja stwierdziła, że katastrofalny wzrost bezrobocia i bezkarne łamanie ustaw mających na celu ochronę pracy przy równoczesnem dążeniu przedsiębiorców do obniżenia (!?) obecnych już i tak przerażająco niskich płac robotniczych — wytwarzają w szeregach ludności pracującej **nastrój rozpaczy**, mogącej za sobą pociągnąć nieobliczalne skutki. Konferencja stanęła na stanowisku, że **przezwyciężyć kryzys i poprawić zasadniczo położenie robotników można tylko przez gruntowną przebudowę obecnego ustroju.** Niezależnie jednak od tego należy domagać się

bezwzględnego przestrzegania wszystkich ustaw mających na celu ochronę pracy;

wprowadzenia ustawy o ubezpieczeniu na starość;

rozszerzenia akcji pomocy dla dotkniętych klęską bezrobocia, a nadewszystko

rozpoczęcia z wiosną robót publicznych i dostarczenia środków na walkę z bezdomnością i rozwój budownictwa mieszkaniowego dla szerokich warstw ludności pracującej.

Ale na tem nie wyczerpują się dążenia klasy robotniczej. **Robotnicy zorganizowani w klasowych Związkach zawodowych domagają się należnego im wpływu na państwo i samorządy.** To też konferencja poświęciła dużo uwagi sprawie

KRAKOWSKIEJ KASY CHORYCH,

żądając usunięcia komisarza z tej instytucji i przywrócenia jej samorządu.

Ponadto konferencja domagała się

WPROWADZENIA DEMOKRATYCZNEJ ORDYNACJI WYBORCZEJ DO KRAKOWSKIEJ RADY MIEJSKIEJ,

nieodnowionej od lat blisko 20.

Na konferencję przybyli niezwykle tłumnie członkowie zarządów wszystkich Związków zawodowych. Przewodniczył konferencji tow. **Jan Kożuch**, referował tow. **Kazimierz Przybyś**. Po dyskusji, w której uczestniczyło kilkunastu towarzyszów, postanowiono jednomyślnie odbyć w najbliższych dniach **demonstracyjne zgromadzenie dla omówienia spraw poruszonych na konferencji.**

—ooo—

O pracę dla robotników budowlanych

ZGROMADZENIE MURARZY KRAKOWSKICH

We czwartek 20 bm. odbyło się w Domu Robotniczym w Krakowie bardzo liczne **zgromadzenie murarzy krakowskich.** Przewodniczył towarzysz **Gwóźdź**, sekretarzował tow. **Leńczowski.**

Sprawę zasiłków i przyszłych widoków rozpoczęcia robót budowlanych w Krakowie przedstawił tow. **Sawicki**; zgromadzeni wysłuchali referatu z wielkiem zainteresowaniem. Po referacie rozwinęła się **bardzo ożywiona dyskusja**, w której zabierali głos tow. **Langer, Ścibor, Nowakowski Józef, Gwóźdź, Waś, Gała i Paslerba.** Wszyscy mówcy wzywali, aby stanąć solidarnie w szeregach organizacji i domagać się **jaknajwcześniejszego rozpoczęcia robót budowlanych**, celem zajęcia całej rzeszy robotników. Na zakończenie robotnicy odśpiewali „Czerwony Sztandar" i okrzykiem na cześć organizacji zakończyli zgromadzenie.

—ooo—

Pracy i chleba!

DEMONSTRACYJNE ZGROMADZENIE STOLARZY KRAKOWSKICH

Dnia 10 bm. odbyło się zgromadzenie krakowskich robotników stolarskich w Domu Robotniczym. Przewodniczył tow. **Gawin**, sekretarzował tow. **Mika**. Referat o bezrobociu i komisarskich rządach w krakowskiej Kasie chorych wygłosił tow. **Przybyś**, przedstawiając szalony wzrost bezrobocia i szykany robotników w krakowskiej Kasie chorych.

Po obszernej dyskusji przyjęto jednomyślnie następującą rezolucję:

„Robotnicy stolarscy zastanawiając się nad obecnem położeniem w jakiem znajduje się cała klasa robotnicza w związku z wzrastającem bezrobociem stwierdzają, że **winę za pogłębiający się kryzys gospodarczy spowodowany przez kapitalizm ponoszą rządy sanacyjne**, które nie robiły nic, ażeby grożącej katastrofie zapobiec, przez co doprowadziły masy robotników do skrajnej nędzy.

Zebrani domagają się wraz z całą klasą robotniczą od rządu i Sejmu rozszerzenia ustawy na wypadek bezrobocia na tych wszystkich robotników, którzy dotychczas z ustawy nie korzystają, oraz powiększenia istniejących obecnie zasiłków.

Odnośnie do komisarskich rządów w Kasie chorych zebrani stwierdzają, że obecna polityka komisarza, który **ogranicza świadczenia robotnicze i robi oszczędności kosztem zdrowia chorych członków**, jest zwrócona przeciwko interesom robotników, jako członków Kasy.

Równocześnie wzywa się wszystkich robotników stolarskich, ażeby o każdym wypadku pokrzywdzenia ze strony komisarza zgłaszali zażalenia do Zarządu swej organizacji.

Usunięcie komisarza i położenie tamy obecnemu kryzysowi gospodarczemu jest zależne od ogólnej masowej akcji robotników krakowskich i w tym celu wzywa się ogół robotników stolarskich do wzięcia udziału w masowej demonstracji mającej na celu domagać się od władz zapewnienia szerokim masom robotniczym **pracy i chleba oraz** oddanie Kasy chorych z powrotem w ręce robotników."

Po przyjęciu rezolucji omówił tow. **Gawin** sprawy organizacyjne, poczem zgromadzenie zakończono.

—ooo—

Wieliczka była, jest i będzie czerwona!

NIEUDAŁE PRÓBY ROZBICIA ZWIĄZKU PRACOWNIKÓW GMINNYCH

Wielicki Oddział Związku pracowników komunalnych i instytucyj użyteczności publicznej przeżywa ciężkie chwile, a to ze względu **na próby rozbicia go przez „frakcję"** Panowie ci nie przebierają w środkach i pod presją chcą robotników magistrackich wciągnąć do BBS...

Jeszcze 4 stycznia br. „sława" Wieliczki, organizator jakiejś tam PPS-prawicy p. Okoński Jasio, chciał odbyć zgromadzenie z pracownikami magistrackimi, gdzie chciał im obiecywać „złote góry", lecz grubo się na tem zawiódł, **gdyż robotnik wielicki jest świadomy tego, że obrońca jego jest nie lada warchoł, lecz klasowy Związek Zawodowy, stojący pod sztandarami PPS** i dlatego chciał Jasia „godnie" przyjąć na tem zgromadzeniu, co Jaś przeczuł i zupełnie się nie pokazał...

Ale Jasio jest chytry, chwycił się innego wybiegu; nie chcecie wy wpisać się do „fraków", **ja wam zrobię, że nie dostaniecie „świątecznego"**, które robotnicy co roku otrzymywali. I tak przy pomocy p. asesora Grzebieniowskiego całą siłą pracują, aby magistrat wielicki nie uchwalił parogroszowej zapomogi!

Tym panom jest, zdaje się, bardzo dobrze i mówią za jednym z „sanatorów" o „radości życia w Polsce". **Nie wiedzą oni chyba, że robotnik w Wieliczce zarabia aż 4 złote dziennie, których nie wie, na co użyć.**

Nie możemy zapomnieć również **o panu burmistrzu**, który przyrzekł delegacji robotników miejskich, że zapomogę dostaną, tymczasem na posiedzeniu magistratu, gdzie został postawiony wniosek przez tow. asesora Jedynaka **o uchwalenie zapomogi, p. burmistrz był jej przeciwny.**

Jasio Okoński zyskuje sobie naprawdę wielką „sławę" na terenie Wieliczki, szczególnie znany jest ze swojego „karjerowiczostwa" i rozbijackiej roboty. O nim jeszcze coś napiszemy przy sposobności, bo „zasługuje" na to razem ze swolmi „kolegami", którzy wszelkiemi sposobami starają się porozbijać Związki Zawodowe i PPS. Dziś ostrzegamy ich tylko, aby dali sobie spokój ze swoją „robotą" i nie psuli sobie zdrowia, bo **Wieliczka była, jest i będzie czerwona!** Ka-a.

Towarzysze! Pamiętajcie o funduszu prasowym!

Naftowcy wobec akcji zarobkowej i sytuacji w kraju

W niedzielę 16 bm. odbyło się w Borysławiu **zgromadzenie robotników naftowych Zagłębia borysławskiego** w sprawie przeciągającej się od dwóch miesięcy **akcji o podwyżkę płac i omówienia politycznego i gospodarczego położenia w kraju.** Na zgromadzenie w Domu Robotniczym przybyło około dwa tysiące robotników.

W skład prezydjum weszli tow.: **Serwa, Gnutek, Inwał i Ochała.** Sprawozdanie z toczącej się akcji o podwyżkę płac w przemyśle naftowym złożył tow. **Hałuch**, w dyskusji przemawiali tow.: **Serwa, Słanik, Inwał, Bocian i Bieńkowski**, podnosząc niesłychanie ciężkie dla robotników stosunki w pracy i obniżenie się minimum egzystencji do tego stopnia, że podwyżka płac jest naglącą koniecznością. **Z ust robotników zabierających głos w dyskusji padały oskarżenia przygważdżające niecną działalność BBS, sprzągniętą z kapitałem do walki w celu uciemiężenia moralnego i materjalnego robotników.** Wsparci o BBS i rząd kapitaliści odmawiają podwyżki. **BBS składa zapewnienia łamania walk ekonomicznych robotników.** Tak jawnej zdrady interesów ludu, lokajstwa i faryzeuszostwa nie może tolerować klasa robotnicza, stąd nakaz bezwzględnego i ostatecznego wyplenienia BBS i przeciwdziałania nowej próbie osłabienia ruchu robotniczego przez przymusowe zaciąganie do różnych organizacyj wojskowych.

Piętnujących słów oskarżenia i niesłychanego oburzenia zebranych nie wytrzymali nawet najbardziej zdeprawowani „czołowi" frakowcy i salę **opuścili.**

Następnie przemawiali tow.: red. **Skalak i St. Bocian**, ilustrując stosunki polityczne i ciężkie położenie gospodarcze kraju, którego przyczyny tkwią w polityce rządów sanacyjnych, polegające na zubożeniu robotników i pracowników umysłowych, niszczeniu chłopa. Gdy ci przestali być konsumentami, zamierał przemysł. Zgromadzenie uchwaliło rezolucję, przedstawioną przez referenta tow. St. Bociana następującą:

„Zgromadzeni w dniu 16 lutego robotnicy naftowi Zagłębia borysławskiego: 1) wyrażają pełne zaufanie klubowi posłów PPS; 2) akceptują uchwały Rady Naczelnej PPS; 3) oświadczają, że nie spoczną w walce wraz z całą klasą pracującą Polski do ostatecznego zlikwidowania systemu ukrytej dyktatury na rzecz demokracji; 4) kategorycznie domagają się od kapitalistów naftowych załatwienia niezbędnych postulatów ogółu robotników naftowych, wyrażonych w żądaniu wniesionem przez Związki zawodowe do Izb pracodawców naftowych. Oświadczają, że celem poparcia swych postulatów **nie cofną się przed walką strajkową.** Wobec tego wzywają cały ogół naftowców do mobilizowania sił w Związkach Zawodowych.

—ooo—

Zlikwidowanie konfliktu w przemyśle włókienniczym Bielska-Białej

Po podpisaniu przez Związek pracodawców i Związki robotnicze umowy, likwidującej ostatni zatarg w przemyśle włókienniczym, powrócono we czwartek do normalnej pracy. Pracodawcy odwołali lokaut, a robotnicy porzucili strajk. Przyjmowanie do pracy następuje w miarę możności technicznych, oraz odbywa się przez uruchamianie poszczególnych działów fabrykacji. Przyjmowanie robotników ukończone będzie 8 marca.

—ooo—

Znowu znaczny wzrost bezrobocia

Podług danych państwowych urzędów pośrednictwa pracy, tygodniowe sprawozdanie z rynku pracy za okres od 8—15 lutego włącznie wykazuje **268.545 bezrobotnych**, w tej liczbie 53.340 kobiet. W stosunku do poprzedniego tygodnia liczba zarejestrowanych bezrobotnych **zwiększyła się o 9.863.**

Bezrobocie wzrosło w następujących PUPP.: województwo śląskie o 1.701, pow. warszawski o 1.111, Lwów o 882, Włocławek o 609, Płock o 593, Sosnowiec o 581, Częstochowa o 523, Przemyśl o 385, Grodno o 357, **Kraków o 316**, Grudziądz o 289 i tak dalej.

Proces Czumy i tow.

Sosnowiec, 21 lutego.

Wczoraj zeznawał przez cały dzień dr. Bolesław Drobner. Świadek charakteryzuje założycieli t. zw. „PPS lewicy" Czumę, Różyckiego i Białończyka jako ludzi *bez charakteru*, następnie przedstawia w jakich warunkach organizacja ta została założona, stwierdzając, że podobna „partja" mogła powstać tylko w ówczesnych warunkach gospodarczych, w okresie wyjątkowej nędzy proletarjatu.

W pewnym momencie oskarżony Czuma wstaje i oświadcza, że organ ówczesnej niezal. socj. partji pracy wychodził również za pieniądze komunistyczne.

Dr. Drobner w odpowiedzi stwierdził, że to jest *łajdactwo i oszczerstwo*, przytaczając równocześnie cały szereg dowodów, obalających oszczerczy zarzut Czumy. Wkońcu świadek opisuje, w jakich warunkach nastąpiło połączenie NSPP z PPS, oraz udziela odpowiedzi na postawione pytania.

KRONIKA

Kraków, 22 lutego.

Prezydent Rzpltej zainteresował się szkolnictwem średniem

Jak się dowiadujemy, **Prezydent Rzeczypospolitej prof. Mościcki zwołał na 27 bm. konferencję dyrektorów szkół średnich, jako przedstawicieli Stow. Dyrektorów Polskich Szkół Średnich celem wysłuchania referatów na temat opłakanych warunków rozwoju szkolnictwa średniego, spowodowanych w przeważnej części przez tak zwaną ustawę sanacyjną. Pan Prezydent zainteresował się żywo tą sprawą** i dlatego chce wysłuchać na Zamku w Warszawie postulatów dyrektorów, zmierzających do usunięcia ustawy sanacyjnej. **W konferencji wezmą udział również premjer Bartel i ministrowie oświaty oraz skarbu.**

Na tę konferencję wyjeżdża z każdego okręgu szkolnego po dwóch dyrektorów.

Jest to pierwszy wypadek, że Prezydent Rzeczypospolitej zetknie się osobiście z bezpośrednimi przedstawicielami szkolnictwa średniego w Polsce i wysłucha ich zdania o potrzebach reformy szkolnej.

—ooo—

Wycieczka TUR do Pałacu Sztuki

W Pałacu Sztuki otwarto doroczną wystawę **Stow. Art. „Sztuka"**, które jest najstarszą w Polsce i najwięcej zasłużoną organizacją artystyczną. Na tej wystawie znajdują się dzieła takich artystów, jak J. Fałat, L. Wyczółkowski, W. Weiss, Jarocki, Sichulski, Mehoffer, Filipkiewicz, rzeźby Dunikowskiego i w. in. **Pożądane byłoby, aby członkowie TUR zwiedzili tę wystawę i stawili się jak najliczniej w niedzielę 23 bm. o godz. 10'30 przy ul. Dunajewskiego 5**, poczem udamy się do Pałacu Sztuki. O wystawionych dziełach udzielać będzie **informacyj prof. Tadeusz Seweryn**. Udział w zwiedzaniu wystawy 50 gr.

Teatr TUR

W niedzielę 23 bm. wystawia teatr TUR po raz ostatni w b. sezonie niezwykle wesołą komedję w 4 aktach p. t.

„SZALONY POMYSŁ".

Na poprzednich przedstawieniach komedja ta zyskała wielkie powodzenie, wypełniając salę teatralną po brzegi publicznością. **W antraktach koncert orkiestry Org. Mł. TUR. Początek o godz. 6 wieczór. Ceny biletów zniżone** od 1 zł. 50 gr. do 50 groszy, sprzedaje tow. Pietrucha.

Życie głębin morskich

ODCZYT TOW. DR. WANDY SZYMAŃSKIEJ W TUR

W sali Domu Robotniczego przy ul. Dunajewskiego 5 tow. dr. **Wanda Szymańska na XVI „czwartkówce" TUR wygłosiła niezwykle interesujący odczyt pt. „Życie głębin morskich"**. Prelegentka przedstawiwszy stan mórz, prądy na nich panujące, głębiny morskie, przeszła do życia w morzach. Przy pomocy rzucanych na ekran obrazów świetlnych przedstawiła tow. Szymańska życie zwierząt od najdrobniejszych do ssaków morskich, ryby, oraz ptaki żyjące nad morzami. Zebrani licznie robotnicy z rodzinami przysłuchiwali się z zaciekawieniem prelekcji, darząc po odczycie tow. dr. Szymańską hucznemi oklaskami. **(r.)**

Jak się bawią na weselach

ŚMIERTELNY STRZAŁ — NA WIWAT

Na wesele w Grabiu, powiat Bochnia, przejeżdżali goście weselni z Podgrabia w liczbie ośm osób. Jeden z jadących Mateusz Wilkosz, będąc w stanie podpitym, wydobył w pewnej chwili z pod palta ucięty karabin austrjacki, **w celu wystrzelenia na wiwat**. W tej chwili prawdopodobnie skutkiem nieostrożnego obchodzenia się z bronią, **padł strzał trafiając jadącą temi samemi saniami Katarzynę Jeleń w prawą pierś. Wskutek odniesionej rany Jeleniowa zmarła.** Sprawcę zatrzymano i oddano do dyspozycji władz sądowych.

KRWAWY KONIEC WESELA

Na zabawie weselnej w domu gminnym w Siarach, powiat Gorlice, odbywającej się bez zezwolenia władz, wynikła bójka, w czasie której pobity został po głowie i twarzy Zygmunt Zieliński z Glinika Marjampolskiego. Sprawcami było trzech podchmielonych parobczaków, którzy zostali wyśledzeni i doniesieni sądowi. Uszkodzenie ciała jest lekkie.

POCZĘSTOWANY NOŻAMI

Franciszek Płonkiewicz z Wolicy, powiat Kraków, przechodził wraz z żoną koło domu Jana Luberdy, gdzie odbywało się wesele. Przed domem Luberdy napadnięty został przez Jakóba, Stanisława i Jana Malców z Wolicy, którzy zadali mu **nożami siedm ran. Skutkiem poranienia Płonkiewicz zmarł na miejscu.** Sprawcy po dokonaniu czynu zbiegli. Dochodzenia w toku.

ZASTRZELIŁ SIOSTRĘ

Józef Leśniak z Krzczonowa, powiat Myślenice, wychodząc z żoną z domu na wesele, pozostawił **bez dozoru dwoje nieletnich dzieci**: syna Walentego (lat 12) i córkę Anielę (lat 5). Po odejściu rodziców syn Walenty **zdjął ze ściany strzelbę i przy oglądaniu jej spowodował wystrzał, który trafił stojącą obok niego siostrę, zabijając ją na miejscu.** Strzelba była własnością zięcia Leśniaka Jana Sopaty, który pozostawił ją w przechowaniu.

—ooo—

RUCH LUDNOŚCI W KRAKOWIE. W ciągu miesiąca grudnia ub. r. zawarto w Krakowie *małżeństw* 177 (224), w tem chrześcijańskich 117 (189). Urodziło się żywo dzieci 339 (327), nieślubnych 61 (50), w czem z małżeństw żydowskich rytualnych 17 (14). Wśród żywo urodzonych było chłopców 157 (171). W tym samym okresie czasu zmarło osób 321 (299), z czego miejscowych 235 (206). Liczba zmarłych w szpitalach wynosiła osób 163 (165). Z przyczyn śmierci najwięcej przypada na gruźlicę 55 i na nowotwory 36. Wśród zmarłych było chrześcijan 262 (w listopadzie 252).

BUDŻET RZEŹNI MIEJSKIEJ. Posiedzenie sekcji VIII Rady miejskiej odbyło się pod przewodnictwem r. m. Wajdy w obecności wiceprezydentów miasta dra Wielgusa i dra Schneidra. Sekcja uchwaliła budżet rzeźni miejskiej na rok 1930/31 oraz wnioski na Radę miej. w sprawie opłat za badanie zwierząt rzeźnych i mięsa łącznie z badaniem na włośnię, w sprawie taryfy za urządzenia do kontroli sanitarnej wprowadzonego do Krakowa mięsa i za ponowne badanie tego mięsa, wreszcie wnioski w sprawie urządzenia miejsca do sprzedaży mięsa mniej wartościowego. Wreszcie sekcja uchwaliła przedstawić Radzie m. wnioski na likwidację miejskiej wytwórni mydła do 30 czerwca b. r.

Z MUZEUM NARODOWEGO. Muzeum Narodowe w Krakowie otrzymało w ostatnich dniach od Stanisława hr. Badeniego obraz olejny Franciszka Tepy, przedstawiający portret ojca artysty. Obrazy olejne Tepy, będącego jak wiadomo, jednym z mistrzów techniki akwarelowej w Polsce, są rzadkie (Muzeum Narodowe nie posiada dotąd żadnego olejnego obrazu Tepy) i zazwyczaj nieco martwe. Natomiast obraz darowany Muzeum, chociaż pochodzi z okresu wczesnej twórczości artysty (r. 1855) zdumiewa siłą wyrazu i doskonałością techniki. Zaznaczyć należy, że Stanisław hr. Badeni stale pamiętający o Muzeum Narodowem, wypełnia zawsze z wyczuciem znawcy te luki, jakie się w jego zbiorach znajdują.

WYSTAWA „SZTUKI" w pałacu Sztuki, pl. Szczepański, spotkała się z tak żywem zainteresowaniem, że okazała się konieczność przedłużenia jej trwania. Prócz miłośników sztuki zwiedza ją młodzież szkolna pod kierunkiem nauczycieli a także widzi się w niedzielę i święta mnóstwo osób z prowincji. Wystawa obejmuje dzieła Dunikowskiego, Fałata, Stef. Filipkiewicza, Hochmana, Jarockiego, Markowicza, Mehoffera, Sichulskiego, Weissa, Wyczółkowskiego i innych.

AKCJE TOW. PRZYJ. SZTUK PIĘKNYCH — sprzedaje kancelarja pałacu Sztuki codziennie. — Z nabywaniem ich należy się pospieszyć w interesie własnym.

WALNE ZEBRANIE TOW. LITERACKIEGO IM. A. MICKIEWICZA W KRAKOWIE, odbędzie się w niedzielę dnia 23 bm. o 11 w sali seminarjum słowiańskiego (Gołębia 20). Zebranie rozpocznie się odczytem prof. dr. St. Windakiewicza pt. Jan Kochanowski w Czarnolesie. Po odczycie sprawozdanie ustępującego zarządu i wybór nowego Zarządu.

Z POWODU PRZEPEŁNIENIA PLACÓW TARGOWYCH magistrat postanowił ze względów porządkowych wstrzymać wydawanie przekupniom zezwoleń na zajmowanie nowych stałych stanowisk targowych na wszystkich placach targowych na dalszy jeden rok tj. do dnia 31 marca 1931 r.

WPADŁA POD TRAMWAJ. Wczoraj rano wpadła pod tramwaj na ul. Sławkowskiej 40-letnia Stanisława Motylówna, służąca. Doznała ona ciężkich obrażeń, oraz złamania nogi. W ciężkim stanie przewieziono nieszczęśliwą do szpitala.

KATASTROFY AUTOBUSOWE. Autobus tramwajowy Kr. Nr. 95603 prowadzony przez szofera Marchewczyka Henryka, kursujący na linji Podgórze—Prokocim, wskutek pęknięcia opony u koła oraz zatamowania jezdni przez przejeżdżającego woźnicę na ul. Wielickiej obok mostu kolejowego wywrócił się do przydrożnego rowu, przyczem jedna z jadących osób (nazwisko nie stwierdzone) doznała obrażeń na ciele, poczem po wypadku udała się w dalszą drogę. — Ciaćma Władysław Jan, szofer, zam. przy ul. Racławickiej 44, prowadząc auto osobowe z pasażerami przez III most na zjeździe na ul. Brodzińskiego wskutek szybkiej nieostrożnej jazdy wjechał na barjerę przy ul. Nadwiślańskiej, przyczem auto wywróciło się, a jadący nim pasażerowie Zawadzki Michał, urzędnik magistratu, zam. przy ul. Morawskiego 14, Gielbardt Izrael, zam. przy ul. Kalwaryjskiej l. 21, Marciszyn Zofja, zam. przy ul. Gęsiej 32 i Zupnik Jakób, zam. przy ul. św. Gertrudy l. 29, doznali licznych obrażeń. — Szofera Ciaćmę, który był w stanie nietrzeźwym za szybką i nieostrożną jazdę oraz za targnięcie się na poster. przytrzymano.

ARESZTOWANIE SPECJALISTÓW OD BIŻUTERJI. Organa Wydz. śl. przytrzymały niebezpiecznego włamywacza mieszkaniowego Józefa Tislowitza, lat 30, zam. przy ul. Lewkowej l. 3 i Kiwę Schije Rosenzweiga, lat 43, zam. przy ul. Wąskiej l. 6, pod zarzutem kradzieży biżuterji i gotówki wartości 10.000 zł. na szkodę Zofji Otter, zam. w Krakowie, przy ul. Józefa l. 21. W czasie rewizji u Rosenzweiga znaleziono część skradzionej biżuterji, którą zwrócono poszkodowanej. Aresztowanych odstawiono do aresztów sądowych. — Organa Wydz. śl. zakwestjonowały z posiadania podejrzanych osób dwie figurki bronzowe, figurkę metalową, z drewnianą podstawką, figurkę z masy białej, przedstawiającą dwie osoby na ławeczce, podstawkę metalową na flaszkę, przedstawiającą mężczyznę przy beczce z piwem, łyżki stołowe alpagowe, 5 widelców, 4 łyżeczki kawowe, 2 etui na biżuterję z tektury oraz 1 sztukę materji granatowej na damski płaszcz. Poszkodowani zgłaszać się mogą celem rozpoznania rzeczy w godzinach od 11—13.

—ooo—

TEATRY I KONCERTY

Z TEATRU MIEJSKIEGO IM. J. SŁOWACKIEGO. Jeszcze dziś, jutro i pojutrze pozostaje na afiszu budzący huczną wesołość „Szwejk" z udziałem Stefana Jaracza i L. Wyrwicza. W niedzielę popołudniu poraz 47-my i ostatni „Artyści" w premjerowej obsadzie ról głównych po cenach zniżonych.

WANDA SIEMASZKOWA JAKO „MIRLA EFROS" W TEATRZE „BAGATELA". Wybitna artystka Wanda Siemaszkowa przypomni nam wielki swój talent odtworzeniem głównej roli komedji obyczajowej „Mirla Efros" Zespół artystów warszawskich tworzy z wielką artystką zgraną całość. Występy te odbędą się w dniach 24, 25, 26, 27 i 28 bm. Bilety w przedsprzedaży w kasie „Bagateli" codziennie od godziny 9—1 w południe i od 3—9 wieczorem.

TEATR „WODEWIL" (ul. Rajska 12). Jutro premjera wodewilu „Wesele na Krowodrzy" w czterech aktach ze śpiewami i tańcami Kazimierza Majeranowskiego. Autor podpatrzył i określił typy z przedmieścia, które będą wykonane przez zespół artystów wodewilowych: Kwiecińska, Leszko, Grabowska, Helcińska, Kolwas, Korczewski, Beroński itd. Aktualne kuplety oraz charakterystyczne tańce. W niedzielę dwa przedstawienia: o godzinie 4 i 8 wieczorem. Bilety w przedsprzedaży w handlu p. Rudnickiego, Linja A—B.

CHÓR CHŁOPIĘCY DAWNEJ KAPELI DWORSKIEJ W WIEDNIU, który w zeszłym roku odniósł w Krakowie nadzwyczajny sukces, wystąpi z jedynym koncertem we czwartek 27 bm. w Starym Teatrze. Bilety w cenie od 2—8 złotych już do nabycia w kasie Starego Teatru.

VII. PORANEK SYMFONICZNY ZWIĄZKU ZAWODOWYCH MUZYKÓW odbędzie się w niedzielę 23 bm. o godzinie 11 przedpołudniem w sali Starego Teatru. Dyryguje Norbert Gingold, współdziałają jako soliści Alfred Schenkar skrzypek i Juljusz Wolfson pianista, którego utwory objęte są programem. Ponadto symfonicy wykonają dzieła Gnessina, Achrona i Rossowskiego. Utwory te wykonane będą poraz pierwszy w Polsce. Pozostałe bilety w cenie od 2 do 10 zł. do nabycia w kasie dziennej Starego Teatru, telefon 1485.

SPORT

HOCKEYIŚCI POLONJI WARSZAWSKIEJ W KRAKOWIE. Dziś w sobotę i jutro w niedzielę rozegra drużyna hockeyowa „Polonji" warszawskiej dwa spotkania. Drużyna „Polonji" posiada w swym składzie wielu doskonałych graczy, jak: Nowikow, Szczepaniak, Michalski i inni. Dziś o godzinie 3'30 popołudniu z Makkabi, jutro w niedzielę o godzinie 11 przedpołudniem oba mecze na torze „Makkabi".

—ooo—

—ooo—

Z Polski

UNIEWINNIENIE B. POSŁA. Warszawski sąd apelacyjny rozpatrywał we czwartek sprawę przeciwko b. posłowi Szapielowi (niezależna partja chłopska), który skazany był przez wileński sąd okręgowy na 6 lat ciężkiego więzienia za akcję antypaństwową. Wyrok ten zatwierdzony przez wileński sąd apelacyjny został następnie skasowany przez Sąd najwyższy, który przekazał sprawę do ponownego rozpatrzenia. Wileński sąd apelacyjny poraz drugi zatwierdził wyrok skazujący Szapiela na 6 lat ciężkiego więzienia. Obrona ponownie odniosła się do Sądu najwyższego, który wyrok skazujący skasował i tym razem przekazał sprawę warszawskiemu sądowi apelacyjnemu. Tu wyrok sądu okręgowego w Wilnie uchylono i Szapiel został uniewinniony.

REWIZJA W NIEMIECKIEM BIURZE POSELSKIEM. Bydgoska „Deutsche Rundschau" donosi, że w dniu 18 bm. policja zrobiła rewizję w niemieckiem „Sejm- und Senatsburo" w Toruniu. Szczegółowo badano zwłaszcza znajdujące się tam akta towarzystwa „Deutscher Wohlfahrtsbund", które skonfiskowano. Kierownik niemieckiego biura sejmowego w Toruniu Frank został wezwany do przesłuchania, przyczem aż do rana nie wypuszczono go. Ponieważ — donosi pismo — także w ciągu przedpołudnia 19 bm. Frank nie powrócił, należy przypuszczać, że został aresztowany. „Deutsche Rundschau" twierdzi, że do tej pory nie są znane przyczyny tych wystąpień ze strony władz.

DEFRAUDACJE W GMINIE RUDKI. Na żądanie starostwa w Rudkach pod Lwowem aresztowany został na dworcu lwowskim i odstawiony do Rudek sekretarz magistratu Smażewski pod zarzutem sprzeniewierzenia większych sum na szkodę gminy. Równocześnie starostwo zawiesiło w urzędowaniu burmistrza Rudek.

ARESZTOWANIE KOLEJOWEGO USYPIACZA. W ostatnich czasach, okradanie podróżnych w pociągach stało się rzeczą prawie normalną. W celu zapobieżenia temu min. komunikacji zwróciło się do min. spraw wewnętrznych o udzielenie eskorty pociągom dalekobieżnym kursującym w nocy. Odtąd w pociągach tych stale jeżdżą policjanci i wywiadowcy, obserwujący ruchy osób podejrzanych. Tak w pociągu pospiesznym Warszawa—Lwów, wywiadowca zauważył, że do jednego z wagonów 2 kl. wsiadł w Lublinie elegancko odziany młodzieniec z małą walizeczką i pomimo, że w wagonie tym były 3 przedziały zupełnie wolne, zajął miejsce w coupe, gdzie jechali kupiec z Bukaresztu Abgdar Kożucharow, oraz Jan Czempeliński, właściciel majątku w pow. stanisławowskim. Na następnym przystanku ów pan wysiadł z pociągu i udał się do poczekalni, ale miał już dwie walizki. Wywiadowca to zauważył, podążył za nieznajomym i przy pomocy posterunkowego zaaresztował w chwili, gdy „spryciarz" odjechać chciał do odległego o dwanaście klm. Niska. Aresztowanego, wraz z walizami z powrotem wsadzono do pociągu i przewieziono do Lwowa, gdzie oddano go władzom policyjnym. Ustalono, że jest to poszukiwany przez władze Wacław Fjałkowski, lwowianin. Podczas osobistej rewizji znaleziono przy nim bilet kol. 2 kl. na przejazd Lublin—Przemyśl, kilka różnych legitymacyj, rewolwer, w specjalnej papierośnicy papierosy, wydające podczas palenia woń odurzającą, oraz legitymację, wydaną przez magistrat lwowski, w której Fjałowski podrobił daty ważności. Okazało się, że walizki, które aresztowany wyniósł z wagonu, były własnością Kożucharowa. Według słów świadka p. Czempelińskiego jegomość ten tak go odurzył wspomnianemi papierosami, że pan Cz. zasnąwszy wśród kłębów dymu za Lublinem, obudził się z bólem głowy dopiero dojeżdżając do Lwowa.

Chautemps tworzy gabinet

CZY GO UTWORZY?

Paryż, 21 lutego (PAT). W czasie narad Tardieu zaofiarował Chautemps tekę ministra marynarki oraz wiceprezesa Rady ministrów, co umożliwiłoby mu kierowanie w dalszym ciągu pracami delegacji francuskiej w Londynie. Tardieu nie odmówił kategorycznie, lecz poczynił różne zastrzeżenia. — Chautemps złożył również wizytę Briandowi, któremu zaproponował tekę spraw zagranicznych. Jak się zdaje, Briand nie odmówi przyjęcia teki i obiecał udać się do Tardieu celem przedstawienia mu ważności sprawy utrzymania jedności kierownictwa delegacją francuską w Londynie. Następnie Chautemps rozpoczął narady z różnemi osobistościami politycznemi między innemi z Sarrautem, Caillaux, Malvym, Chaumetem, Danielou i Loucheurem, poczem udał się do Izby deputowanych, celem wzięcia udziału w posiedzeniu grupy socjalno-radykalnych.

BRIAND ZOSTAJE, TARDIEU ODMAWIA

Paryż, 21 lutego (PAT). Chautemps przyjął ostatecznie misję utworzenia gabinetu. Wobec przedstawicieli prasy oświadczył on, że Briand wyraził zgodę na współpracę w jego gabinecie, natomiast Tardieu współpracy tej odmówił.

SKŁAD NOWEGO RZĄDU

Paryż, 21 lutego (PAT). Dzisiaj popołudniu oczekiwano ogłoszenia listy nowego gabinetu. — Chautemps prowadził cały dzień wczorajszy i część nocy narady z szeregiem działaczów politycznych. Najważniejszym momentem tych narad był fakt odmowy byłego premjera Tardieu wejścia w skład nowego gabinetu, w którym Chautemps proponował mu objęcie teki obrony krajowej, mającej stanowić połączenie ministerstwa wojny i marynarki, oraz stanowisko wicepremjera. Wobec tego Chautemps zmuszony był zwrócić się do bliższych lewicy elementów i udało mu się uformować gabinet, którego skład w ogólnych zarysach podaje prasa poranna. Do wieczora możliwe są jednak pewne zmiany.

Przypuszczalny skład nowego gabinetu jest następujący: premjer i minister spraw wewnętrznych Chautemps, sprawiedliwość Steeg, sprawy zagraniczne Briand, sprawy wojskowe Besnard, marynarka Sarraut, finanse Dumont, ewentualnie Lamoureux, oświata Daladier, handel Flandin, roboty publiczne Durand, rolnictwo Queuille, kolonje Pietri, praca Loucheur, marynarka handlowa Danielou, poczta, telegrafy i telefony Bonnait, lotnictwo Laurent Eynas, emerytury Riccolfi. Ministrowie Flandin, Pietri i Riccolfi są republikanami lewicowymi, którzy przed przyjęciem ostatecznem tek muszą się zwrócić o zezwolenie do zarządu swego stronnictwa.

GŁOSY PRASY

Paryż, 21 lutego (PAT). Dzienniki z zadowoleniem podkreślają szybkość, z jaką Chautemps doprowadzić zdołał do likwidacji przesilenia, przezwyciężając przytem liczne trudności. Prasa uważa Chautempsa za człowieka wielkich zdolności i wyraża już wotum zaufania jego gabinetowi, żywiąc jednakże pewne obawy, że nieobecność w rządzie Tardieu, posiadającego wielki rozum i autorytet, zmniejszy do pewnego stopnia długotrwałość nowego gabinetu.

KATASTROFA SAMOLOTOWA BEZ LUDZKICH OFIAR. Na polach między Bielanami a Wawrzyszewem wskutek zerwania się tłoku w cylindrze, spadł samolot wojskowy nr. 30248 pilotowany przez lotnika cywilnego Stefana Iwanowskiego, zamieszkałego w Warszawie. Pilot wyszedł bez szwanku. Uszkodzony aeroplan pozostał na miejscu katastrofy i pilnowany jest przez wartę wojskową.

DWIE OSOBY ZABITE PRZEZ SAMOCHÓD. W dniu wczorajszym na szosie Tuchola-Zuchnowo najechał samochód ciężarowy na wóz, na którym znajdował się Głuszczewski Jan rzeźnik i jego uczeń. Na skutek katastrofy obaj ponieśli śmierć na miejscu. Jak wykazało śledztwo, winę ponosi szofer, który jechał szybko i zbyt nieostrożnie. Szofer oddany został do dyspozycji władz sądowych.

—ooo—

Z zagranicu

ŚWIĘTO PUŁASKIEGO W AMERYCE. Prasa polska w Ameryce donosi, że Ignacy Werniński, przewodniczący byłej federacji komisyj dla obchodu Pułaskiego, otrzymał od Rad miejskich szesnastu miast amerykańskich zawiadomienie, iż miasta te uchwaliły rezolucje, żądające od kongresu wydania ustawy o ustanowieniu dnia 11 październik każdego roku, jako święta im. Pułaskiego.

WYBUCH W PROCHOWNI. W prochowni w pobliżu Aten miała miejsce silna eksplozja, wskutek której dziewięć osób zostało zabitych a piętnaście rannych. Szkody materjalne są bardzo duże.

ORKAN WE WŁOSZECH. Z Triestu donoszą, iż szalał tam straszliwy orkan. Szybkość wiatru osiągnęła 113 klm. na godzinę. Również z Padwy donoszą, iż szalejący huragan wyrządził ogromne szkody. Orkan poczynił wielkie spustoszenia na całem wybrzeżu morza Śródziemnego.

Znieść ślady dawnych zaborów!

W ostatnich dniach wniesiony został w Sejmie projekt ustawy, normującej kwestję wolnej przesiedlności adwokatów, którzy dziś zamknięci w byłych zaborach, nie korzystają z najpierwszej wprost wolności obywatelskiej — wolności przesiedlania się i wykonywania zawodu na terenie całego państwa. — Sprawa ta stała się w ostatnich czasach piekącą ze względu na nienormalne stosunki, panujące w dziedzinie adwokatury, stanowiącej niemniej ważny czynnik w wymiarze sprawiedliwości, ale będącej poważną gałęzią służby prawno-publicznej.

Z chwilą, gdy padły kordony rozdzielające Polskę, pozostał ich zabytek w formie różnego prawa, obowiązującego w różnych dzielnicach. Byłe zabory: pruski, rosyjski i austrjacki, aczkolwiek w zasadach temi samemi, to w szczegółach różnemi rządzą się kodeksami.

To stało się argumentem dla niedopuszczania prawników z jednej dzielnicy do wykonywania zawodu w innej. Argument ten oczywiście nie znosi żadnej krytyki. Prawnik wykształcony na uniwersytecie, jakim jest adwokat, posiada tyle zasobów wiedzy teoretycznej i praktycznej, że może równie dobrze i z tą samą korzyścią dla społeczeństwa wykonywać zawód w byłej Galicji, jak w byłym zaborze rosyjskim, czy pruskim.

Ale pomijając już ten fakt, należy podnieść, że państwo polskie żyje już dwanaście lat samodzielnem istnieniem, że w ciągu tych dwunastu lat zunifikowano olbrzymią część prawa, że wreszcie w ciągu tych dwunastu lat uniwersytety polskie wydały falangi ukończonych prawników, którzy studjowali prawo nietylko jednodzielnicowe, ale prawodawstwo, obowiązujące we wszystkich zaborach.

Zdawaćby się mogło, że tym nic nie stoi na przeszkodzie w wolnej przesiedlności. Ale jest inaczej. Pod pozorem innego rzekomo ustawodawstwa nie dopuszcza się prawników, pragnących osiedlić się tam, gdzie ich w interesie społeczeństwa najbardziej potrzeba. W byłej Kongresówce panują pod tym względem stosunki wprost horendalne!

Jest tam stokilkadziesiąt sądów, w siedzibie których niema ani jednego adwokata, wiele jest miast z siedzibą sądu okręgowego, gdzie jest zaledwie kilku adwokatów, nie mogących podołać nawałowi zajęć — a na tem cierpi wymiar sprawiedliwości, sprawność sądownictwa — a nadewszystko autorytet judykatury.

Panoszą się pokątni pisarze — pozostałość caratu — którzy nie posiadają fachowego wykształcenia i nie są w możności zastąpienia ludzi, którzy wiele lat strawili nad zgłębieniem prawa. Stąd już czas ostatni, by znieść przeżytek niewoli, by zezwolić wszystkim prawnikom na osiedlanie się i wykonywanie zawodu na terenie całego państwa.

Do niedawna hamował były minister Car dążności małopolskich prawników do uregulowania tej kwestji, dziś jednak, gdy sprawa znalazła się na terenie sejmowym, ufamy, że szybko przyoblecze się w realne a racjonalne kształty.

Przy tej sposobności należy zrównać czas trwania praktyki aplikantów adwokackich i zatrzeć różnice między różnemi połaciami Polski. W tej mierze uznać trzeba za najracjonalniejsze rozwiązanie, podane przez Zjazd Kandydatów Adwokackich, — odbyty przed miesiącem w Krakowie, przyjmujące za zasadę 5-letnią praktykę włącznie z praktyką sądową.

Załatwienie tych spraw przysporzy państwu i społeczeństwu wiele korzyści. **L. M.**

Posiedzenie Senatu

Warszawa, 21 lutego (PAT). Plenarne posiedzenie Senatu wyznaczone zostało na środę 26 bm.

SEJM

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu“)

Warszawa, 21 lutego.

Na dzisiejszem posiedzeniu marszałek zawiadomił, że z Sądu Najwyższego nadeszły akta w sprawie unieważnienia wyborów w okręgu łuckim. Dalej marszałek mówi: Na zwróconą do mnie prośbę o **skreślenie z protokółu całego przemówienia posła Żarskiego** muszę stwierdzić, że od pewnego czasu kilku posłów komunistycznych przemawia z tej trybuny jako **wrogowie całości państwa polskiego**, a równocześnie jako **przedstawiciele republiki sowieckiej.** Przemówienia te zawierają często obelgi i prymitywne grubiańskie wyrazy itp., obrażające uczucia patrjotyczne, poczucie prawdy a często poczucie jakiegokolwiek sensu i nie mogą bez zastrzeżeń być tolerowane wśród żadnego zgromadzenia ludzi dojrzałych, a tembardziej na posiedzeniach Sejmu. Jako marszałek Sejmu używam też wszelkich środków regulaminowych dla ukrócenia tych **dzikich wybryków** wolności słowa. Poddałem też protokół z przemówienia p. Żarskiego **cenzurze.** Za jego zachowanie się wykluczyłem go na 3 posiedzenia, ale zwalczanie wybryków wolności słowa, wypowiedzianego z tej trybuny, nie może i nie powinno być jednoznaczne z zwalczaniem tej wolności wogóle. Kiedy przed laty jedno z ościennych państw zażądało od rządu Rzplitej, aby zakazał pewnego rodzaju ataków prasowych, rząd polski mógł ze spokojem odpowiedzieć, że w Polsce panuje wolność prasy. (Pos. **Trampczyński:** Ale to było bardzo dawno!). Taksamo muszę czuwać nad tem, aby w Sejmie polskim panowała wolność słowa. **Nie mogę zatem się zgodzić na skreślenie całego przemówienia p. Żarskiego.**

SKUTKI NIEDYSKRECJI BB

Z polecenia marszałka sekretarz pos. tow. Piotrowski odczytuje pismo pos. Czetwertyńskiego, przewodniczącego komisji dla zbadania zajść z 31 października ub. roku. Pos. Czetwertyński omawia w tem piśmie motywy, które go skłoniły **do złożenia przewodnictwa.** Stwierdza on, że zmuszony był złożyć przewodnictwo z powodu deklaracji klubu BB, zawierającej **obraźliwe zwroty** powtórzone ze sprawozdania p. ministra spraw wojskowych. Właśnie z tych powodów przewodniczący nie dopuścił do odczytania tego sprawozdania. Członkowie komisji zapoznali się z niem **w drodze prywatnej** podczas przerwy. Na skutek oświadczenia **pełnego zaufania wszystkich członków komisji** przyjął ponownie przewodnictwo, lecz zmuszony był **zrezygnować poraz drugi** z powodu kategorycznego żądania klubu BB odczytania sprawozdania w całości. Ponieważ żądanie to mogło wypływać z pobudek głębszych i mieć zasadnicze znaczenie dla wnioskodawców, ja zaś miałem głębokie przekonanie, że sprawozdanie nie nadawało się ze względu na jego treść do odczytania na jawnem posiedzeniu komisji, a tensamem do poddania go do wiadomości publicznej, uznałem żądanie o przegłosowanie powyższego wniosku za **uniemożliwienie mi dalszego prowadzenia prac komisji** zarówno bezstronnie jak i zgodnie z mojem pojmowaniem moralności publicznej i wypływającemi z niej nakazami dla publicznej pracy. Ponieważ członkowie klubu BB oświadczyli, że opuszczają komisję, upraszam p. marszałka o zwołanie komisji dla określenia jej dalszych prac oraz ewentualnego jej uzupełnienia.

Marszałek ogłasza, że wobec tej rezygnacji wprowadzi na porządek dzienny uzupełniające wybory z powodu złożenia mandatów przez 3 członków komisji oraz dla jej zreorganizowania i wyboru przewodniczącego.

Po załatwieniu kilku drobniejszych spraw przystąpiono do I. czytania

NOWELI DO USTAWY O PODATKU PRZEMYSŁOWYM.

Przemawiali pos. Kuśnierz (ChD), Lewandowski (kl. nar.) i Eisenstein (Koło żyd.) — wszyscy krytykując projekt, poczem odesłano go do komisji skarbowej.

Przystąpiono do dalszej dyskusji nad

SPRAWĄ PROGÓW KOLEJOWYCH.

Pos. **Romocki** (b. min. komunikacji) wyjaśnia, że gdy akceptował zakupno znacznej ilości podkładów, uczynił to na zapewnienie dyr. departamentu Ciechanowieckiego, że koleje są do tego przygotowane. W końcu 1928 r. Ciechanowiecki oświadczył, że koleje **nie są przygotowane do tego zakupna.**

Poseł **Chądzyński** (NPR) w dłuższem przemówieniu, ilustrowanem bogato faktami z dziedziny gospodarki kolejowej, **poddał druzgocącej krytyce** politykę podkładów. W konkluzji domaga się kategorycznie i stawia wniosek, aby p. Ciechanowieckiego pociągnięto do odpowiedzialności sądowej.

Po zakończeniu dyskusji nad sprawą podkładów kolejowych przyjęto szereg wniosków m. in. uchwalono **oddać sprawę Ciechanowieckiego do sądu.**

Interpelacja w sprawie niepowołania radnych PPS w Krakowie

Warszawa, 21 lutego (tel. własny „Naprzodu“). W dniu dzisiejszym ZPPS wniósł interpelację z powodu niezatwierdzenia dotąd przez województwo w Krakowie. (Interpelację podamy w następnym numerze).

Komisje sejmowe

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu“)

Warszawa, 21 lutego.

KOMISJA KONSTYTUCYJNA

na dzisiejszem posiedzeniu przystąpiła do dyskusji szczegółowej nad rewizją konstytucji. Przewodniczący poseł Makowski (BB) podkreślił, że według ustalonego planu, dyskusja toczyć się będzie najpierw nad rolą prezydenta, sposobem jego wyboru i jego funkcjami. Art. 2 obecnie obowiązującej konstytucji stanowi, że prezydent łącznie z odpowiedzialnymi ministrami jest organem narodu w zakresie władzy wykonawczej. Według projektu lewicy ustęp ten pozostaje *bez zmiany.* Według projektu BB prezydent jest *najwyższym przedstawicielem władzy w państwie polskiem.* Niemal analogiczne jest brzmienie w projekcie centrum. Projekt klubu narodowego mówi, że prezydent Rzplitej jest organem narodu. Tematem dyskusji jest więc *stanowisko państwowe prezydenta.*

W dyskusji szczegółowej pierwszy zabrał głos poseł *Piłsudski* (BB), który, omawiając rolę prezydenta sformułowaną w zgłoszonych projektach, stwierdza, że wszystkie są *zgodne co do reprezentacyjnej roli prezydenta,* natomiast *różnice* zachodzą co do uprawnień.

Projekt BB zmierza do *wydzielenia władzy prezydenta ponad inne władze* i w tem tkwi zasadnicza różnica od innych projektów, z wyjątkiem projektu centrum, którego koncepcja jest bardzo zbliżona.

Poseł *Winiarski* (kl. nar.) oświadcza, że jeżeli się nadaje prezydentowi rolę czynnika nadrzędnego, to nie można mu równocześnie dawać bardzo wielkiej władzy, gdyż stałaby się ona już władzą nieodpowiedzialną. Klub narodowy formułuje rzecz w ten sposób, że *naród jest źródłem władzy.*

Poseł *Mackiewicz* (BB) omawia kwestję podziału władzy i podkreśla, że BB czynnik teorji z projektu wyłącza i tylko nakreśla pewną strukturę konstytucji, przyznając najwyższe stanowisko hierarchiczne prezydentowi.

Poseł tow. *Prager* zauważa, że projekt BB ma to znaczenie, że przez wybór prezydenta *naród wyzbywa się swej władzy.* Teorja podziału władzy, jakkolwiek się na nią zapatrywać teoretycznie, ma jednak ten dobry skutek w praktyce, że wywołuje *wzajemną kontrolę i wzajemne ograniczenie się tych władz.* Mówca podkreśla, że chodzi o to, ażeby władza właśnie przez te ograniczenia pozostała nadal dostępna dla ewolucyjnego wpływu, idącego *z dołu.* Rola prezydenta jako czynnika nadrzędnego, mieści się także w koncepcji lewicy, ale zasadza się ona w dwóch jego funkcjach: rozwiązaniu Sejmu i utworzeniu rządu.

Poseł *Bittner* (ChD) oświadcza, że kluby centrowe ani nie chcą, ażeby prezydent był obdarty z wszelkiej władzy rzeczywistej, ani też aby jego władza była zbliżona do roli absolutnego. — Staramy się, by prezydent był czynnikiem nadrzędnym, nie jako sędzia innych władz, ale żeby rządził tylko w przypadkach chwilowych konfliktów Sejmu z Rządem.

Poseł *Kochanowski* (BB) podkreśla, że o typie i rodzaju władzy zwierzchniej nie mogą decydować obce wzory, lecz własny szczebel rozwojowy danego środowiska, Polsce nie może wystarczyć żadna obca formuła, musi ona stworzyć własną.

Poseł *Komarnicki* (kl. nar.) zastanawia się nad formułą BB, że prezydent jest najwyższym przedstawicielem władzy. Jest to, zdaniem mowcy, równoznaczne z tem, że prezydent jest jedynym przedstawicielem i jedynym interpretatorem pojęcia dobra państwa. Mówca dopatruje się sprzeczności w przepisach projektu centrowego, który utrzymuje koncepcję konstytucji marcowej, że władza należy do narodu, a jednocześnie stanowi, iż najwyższym przedstawicielem tej władzy jest prezydent.

Poseł *Kiernik* (Piast) broni projektu centrowego, uważając, że w projekcie tym niema wewnętrznej sprzeczności, ale usuwa on formalnie sprzeczności, istniejące w konstytucji.

Po przemówieniu posła *Mackiewicza* (BB) i pos. *Grunbauma* (kol. żyd.) dyskusję odroczono, następne posiedzenie *25 bm.*

KOMISJA ROLNA

Na posiedzeniu komisji rolnej poseł *Madejczyk* referował wnioski „Piasta“ w sprawie sprzedaży drobnym rolnikom drzewa budulcowego z lasów państwowych po cenach zasadniczych. Uchwalono wniosek, że Sejm wzywa rząd, aby w lasach państwowych przeznaczono odpowiednią ilość drzewa na potrzeby miejscowej ludności po cenach konkurencyjnych i na kredyt do lat trzech.

KOMISJA BUDŻETOWA

Komisja budżetowa, pod przewodnictwem posła Wyrzykowskiego obradowała nad sprawozdaniem podkomisji budżetowej o zamknięciach rachunkowych i sprawozdaniach NIK co do kredytów dodatkowych i zamknięć rachunkowych na rok 1926/27. Po dyskusji uchwalono wnioski podkomisyj, przyjęte na posiedzeniu w dniu 11 bm.

TELEGRAMY

KONFERENCJA U PREZYDENTA RZPLITEJ

Warszawa, 29 lutego (telefon wł. „Naprzodu“). Pan Prezydent Rzeczypospolitej przyjął dziś o godzinie 12 w południe premjera Bartla i odbył z nim dłuższą konferencję.

Z POWODU POCZYNAŃ BB

Warszawa, 29 lutego (telefon wł. „Naprzodu“). Marszałek Sejmu tow. Daszyński zwołał na *sobotę* na godz. 11 rano posiedzenie komisji wojskowej celem dokonania *wyboru prezesa,* wobec zrzeczenia się przewodnictwa przez dotychczasowego prezesa posła Kościałkowskiego (BB).

PREZES KLUBU — BEZ MANDATU

Warszawa, 29 lutego (telefon wł. „Naprzodu“). Sekretarjat klubu BB wydał komunikat, że prezydjum tegoż klubu postanowiło zwrócić się do p. Janusza Radziwiłła, aby niezależnie od sprawy mandatu poselskiego dalej zasiadał w prezydjum BB jako wiceprzewodniczący.

Wymysły o odroczeniu ratyfikacji umowy polsko-niemieckiej

Paryż, 21 lutego (PAT). Z powodu podanej przez niemiecki dziennik „Germania“ wiadomości z Warszawy o mającem nastąpić podpisaniu traktatu handlowego polsko-niemieckiego berliński korespondent dziennika „Paris Midi“ wyraża wątpliwość, aby wiadomość ta była prawdopodobną. Oświadcza, że pod coraz większą presją opinji publicznej oraz stronnictw politycznych wszystkich odcieni, zaczynając od hitlerowców a kończąc na socjalistach, nastąpi niezawodnie *wyeliminowanie polsko-niemieckiej umowy likwidacyjnej z ogólnego planu Younga* i dyskusja nad ratyfikacją wymienionej umowy odłożona będzie do chwili osiągnięcia porozumienia z Warszawą co do wprowadzenia do niej *różnych zmian.* Korespondent zaznacza, że ambasador niemiecki w Paryżu von Hösch był kilkakrotnie w ostatnich dniach u Tardieu i Brianda w celu otrzymania *zgody Francji na wyłączenie umowy likwidacyjnej z planu Younga.* Niemcy obawiają się bowiem aby Francja nie skorzystała z zajętego przez Rzeszę stanowiska wobec umowy likwidacyjnej z Polską, by ze swej strony również odłożyć ratyfikację planu Younga z automatycznem odwleczeniem ewakuacji trzeciej strefy Nadrenji, wyznaczonej w zasadzie na 30 czerwca.

Wiadomość ta wywołała w sferach politycznych Francji *wielkie zdziwienie.* O żadnych bowiem krokach tego rodzaju, poczynionych jakoby przez ambasadora niemieckiego w Paryżu, nic tu nie wiadomo. Na zapytanie korespondenta PAT koła bliskie ministerstwu spraw zagranicznych oświadczyły, że przy ostatniem widzeniu się Brianda z ambasadorem von Höschem, które odbyło się w ubiegły poniedziałek, w dzień upadku gabinetu Tardieu, *kwestja umowy likwidacyjnej polsko-niemieckiej i zajętego wobec niej przez rząd berliński stanowiska nie były wcale poruszane.*

—ooo—

AMERYKA PRZECIW ANGLJI

Nowy Jork, 21 lutego (PAT). Przewodniczący komisji spraw morskich w Izbie reprezentantów Britton wystąpił na wczorajszem posiedzeniu wieczornem przeciwko Wielkiej Brytanji, oświadczając co następuje: Jeśli konferencja morska zakończy się fiaskiem, to będzie to już **trzecia konferencja,** która nie doprowadzi do rezultatu z powodu uporu Wielkiej Brytanji. Niemożliwy jest do przyjęcia żaden układ, któryby nie zapewnił rzeczywistej **równości sił morskich z Anglją,** tona co do tony.

Przegląd gospodarczy

POWRÓT P. DEWEYA

P. Charles Dewey, doradca finansowy rządu polskiego, przybywa w poniedziałek 24 bm. do Warszawy. P. Dewey wraca bezpośrednio z Paryża, gdzie przebywał od 16 bm. W czasie tygodniowego swego pobytu w Paryżu p. Dewey odbył szereg konferencyj z przedstawicielami francuskiego świata finansowego.

Z TARGU PIĄTKOWEGO W KRAKOWIE

Na piątkowym targu płacono: mleko niezbierane 1 litr 35—40 gr., masło zwycz. 1 kg. 5'50—5'80 zł., ser krowi 1 kg. 1—1'20 zł., jaja szt. 13—15 gr., jabłka kompot. 1 kg. 1—1'20 zł., jabłka stołowe 1 kg. 1'40—2 zł., cebula 1 kg. 25—30 gr., pietruszka 1 kg. 35—40 gr., pomidory 1 kg. 7—8 zł., włoszczyzna św. 1 kg. 25—30 gr., karp żywy 1 kg. 4'50—5 zł., szczupak żywy 1 kg. 6 zł., lin żywy 1 kg. 4—4'50 zł., sandacz mrożony 1 kg. 4'75—5 zł., leszcze żywe 1 kg. 6 zł., brzany żywe 1 kg. 6 zł., świnki żywe 1 kg. 4—5 zł., okoń żywy 1 kg. 2—2'50 zł., sum żywy 1 kg. 3 zł., wiślane średnie 1 kg. 2'50—3 zł., kury sztuka 4—8 zł., kaczki szt. 5—8 zł., gęsi szt. 12—18 zł., indyki szt. 16—24 zł.

WALKA O ROZEJM CELNY

Genewa, 21 lutego (PAT). Na wczorajszem popołudniowem posiedzeniu konferencji w sprawie rozejmu celnego ukończono generalną dyskusję, w której rezultacie na wniosek przewodniczącego obradujący wyłonili dwie komisje dla rozpatrzenia przygotowanego przez komitet ekonomiczny projektu rozejmu celnego i dla ustalenia planu czasowych zbiorowych układów, mających na celu polepszenie stosunków gospodarczych drogą możliwych do zastosowania środków ze szczególnem uwzględnieniem przeszkód, stawianych wymianie towarowej.

Związki i zgromadzenia

POSIEDZENIE WYDZIAŁU RADY WOJEWÓDZKIEJ PPS odbędzie się w sobotę 22 bm. o godz. 7 wieczorem w lokalu sekretarjatu. Na porządku dziennym sprawy organizacyjne. Obecność wszystkich członków konieczna.

Żuławski, Szumski.

ZEBRANIE W SPRAWIE KURSU DLA DZIAŁACZÓW SAMORZĄDOWYCH w TUR, odwołane w ubiegłym tygodniu, odbędzie się 24 bm., tj. w poniedziałek o godzinie 7 wieczorem w sekretarjacie OKR PPS (ul. Dunajewskiego 5). Zapraszamy wszystkich towarzyszów, którzy otrzymali zaproszenia na pierwsze posiedzenie.

Korolewicz. Dr. Szumski.

ZEBRANIE KONSTYTUUJĄCE DZIELNICY I. ŚRÓDMIEŚCIE I IV. PIASEK odbędzie się w poniedziałek 24 bm. o godz. 7 wieczór w sali Domu Robotniczego, ul. Dunajewskiego 5 II p. of. lewa z porządkiem dziennym: zagajenie tow. dr. Drobner, referat tow. dr. Szumski, wybory Komitetu dla obu dzielnic, ustalenie pracy na dzielnicach. Wszystkich Towarzyszów i Towarzyszki mieszkających w wyżej wymienionych dzielnicach wzywa się do bezwzględnego jawienia się.

OKR PPS Kraków-miasto.

TEATR TOWARZYSTWA DOMU ROBOTNICZEGO W PODGÓRZU (ul. Smolki 9) odegra w niedzielę 23 bm. „Małżeństwo Loli“, komedję w trzech aktach H. Zbierzchowskiego. Po przedstawieniu dancing. Początek o godzinie 7 wieczorem. Czysty dochód przeznaczony na dokończenie Domu Robotniczego.

REPERTUAR

TEATR IM. J. SŁOWACKIEGO

Sobota: „Szwejk“ (z udz. St. Jaracza).
Niedziela popołudniu: „Artyści“ (ceny zniżone); wieczorem: „Szwejk“ (z udziałem St. Jaracza).
Poniedziałek: „Szwejk“ (z udz. St. Jaracza).

KINOTEATRY

Bagatela: „Venus w siedmiu odsłonach“.
Corso: „Pojedynek w samolocie“.
Muzeum: „W krainie srebrnego lwa“, życie i obyczaje w Inspahanie, podróż po Persji; ponadto wesoła komedja.
Nowości: „Marzenia baletnicy“.
Promień: „Piękne nóżki zwyciężają“.
Sztuka: „Broadway“.
Uciecha, pierwszy teatr świetlny i dźwiękowy (Starowiślna 16): „Arka Noego“ (film dźwiękowy). Przedstawienia o 4'30, 7 i 9'20.
Wanda: „Halka“.
Warszawa: „W zaułkach Marsylji“.

RADJO KRAKOWSKIE

Sobota 22 lutego

11.58: Sygnał czasu, hejnał z wieży Marjackiej. 12.05: Koncert z płyt gramofonowych. 13.10: Komunikat meteorologiczny z Warszawy. 15.00: Komunikat gospodarczy z Warszawy. 16.15: Prof. Jan Stanisławski — „Lekcja angielskiego“. 16.40: Koncert z płyt gramofonowych. 17.15: Odczyt: „Bibljoteka Zygmunta Augusta“ — wygłosi Dr. W. Dobrowolska. 17.45: Audycja dla dzieci i młodzieży: część pierwsza: Pogadanka ilustrowana śpiewem pod tytułem „Baśń dziecka duńskiego“; część druga Słuchowisko pod tytułem „Starościc w szkole“ — M. Mossoczowej, w radjofonizacji p. J. Romowicz. 18.45: Rozmaitości, komunikaty. 19.10: Giełda rolnicza z Warszawy. 19.25: Przegląd polityki zagranicznej ubiegłego tygodnia — wygłosi Dr. Jan Reguła, wicesekretarz Uniwersytetu Jagiellońskiego. 19.58: Sygnał czasu z obserwatorjum astronomicznego w Warszawie. 20.00: Hejnał z wieży Marjackiej, program na dzień następny. 20.05: „Reminiscencje z ekranu“ — wygłosi p. Z. Leśnodorski. 20.30: Transmisja muzyki lekkiej z Warszawy. 21.30: Rewja z teatru „Wesoły wieczór“ z Warszawy. 23.30: Muzyka taneczna z hotelu „Bristol“ w Warszawie. — 24.00: Hejnał z wieży Marjackiej.

Unieważniam zniszczoną książeczkę wojskową na nazwisko Aszklar Wawrzyniec, ur. w Lubatowej, pow. Krosno wydaną przez P. K. U. Sanok.

Wydawca: Emil Haecker. — Redaktor odpowiedzialny: Michał Węglowski. — Drukarnia Ludowa w Krakowie, pod zarz. Ignacego Winiarskiego.